

ár: 400 Ft

Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej

GŁOS POLONII



15 czerwca 2018 r.

Nr 133





Ważne wydarzenia



Dzień Polsko-Węgierskiej Przyjaźni-Veszprém 2018



Inauguracja działania Fundacji im. W. Felczaka



ZPIT „Śląsk” na koncercie V-4 w Budapeszcie



Nowowyzbrani rzecznicy narodowości w Zgromadzeniu Narodowym Węgier



Odsłonięcie pomnika „Memento Smoleńsk” w Budapeszcie

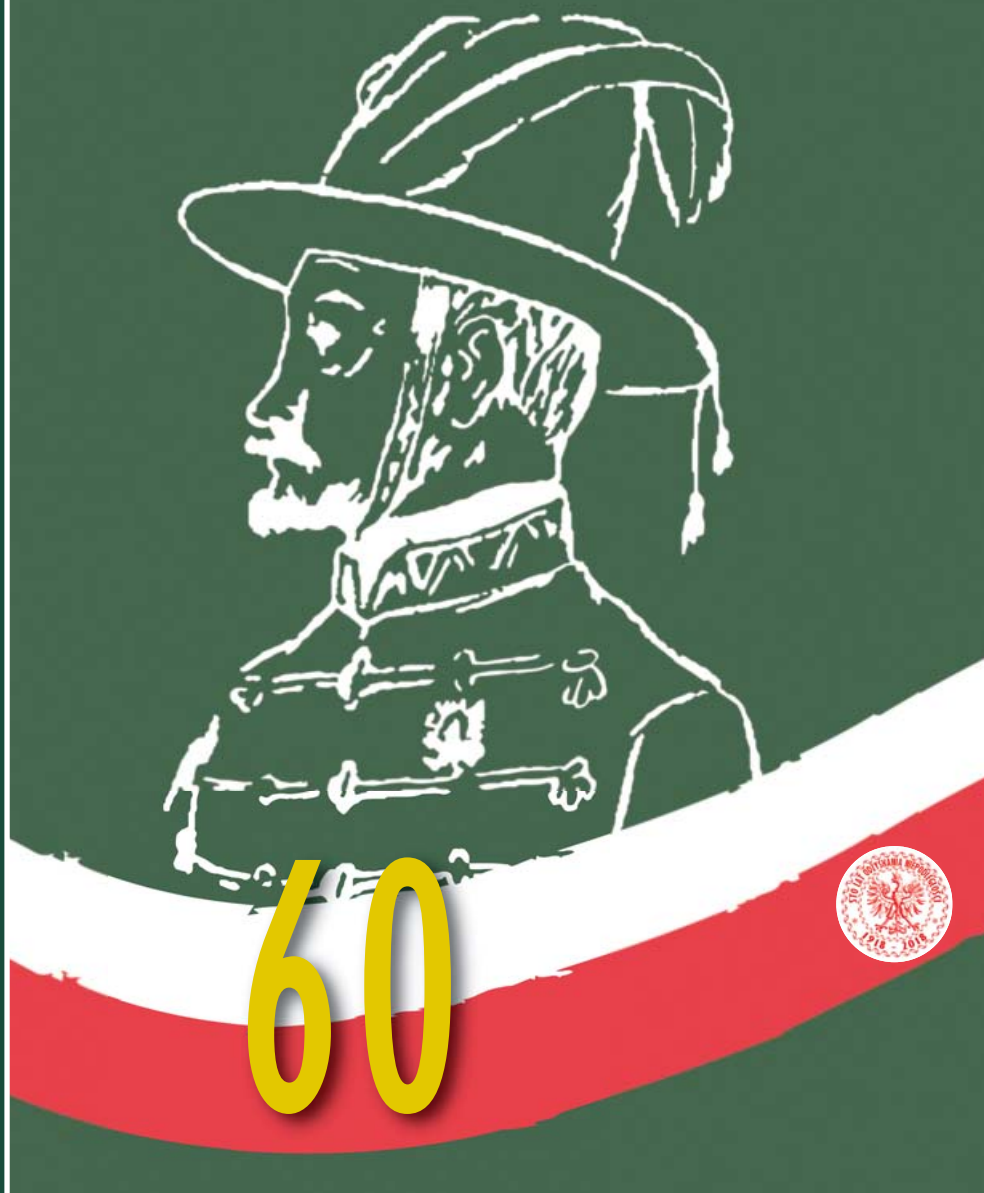


Bemowcy w obiektywie Basi Pál



Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. Józefa Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József
Lengyel Kulturális Egyesület



26 maja 2018 r. Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech z udziałem gości polskich i węgierskich, członków stowarzyszenia i ich przyjaciół, uroczystie obchodziło swoje 60. URODZINY.

Patronat honorowy nad obchodami sprawował
Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski.

Stowarzyszenie powstało w 1958 roku w Budapeszcie i obecnie jest najstarszą organizacją polonijną na Węgrzech oraz jedną z najstarszych w Europie. Szerszą relację z obchodów zamieścimy we wrześniowym numerze naszego pisma.



Drogi Czytelniku!

Wiosna tego roku to u nas, tu na Węgrzech, czas wielu rocznic, jubileuszy i kolejnych wyborów. Pozwólcie, że odwołam się do myśli José Ortega y Gasset, których rozwinięcie odnajdziecie w najnowszym „Furażu” (s. 12-13):

„Kiedy się mówi o »wybranych mniejszościach«, często zniekształca się znaczenie tego określenia nie dostrzegając tego, że człowiek wybrany to nie ktoś butny i bezczelny uważający się za lepszego od innych, lecz ten, który wymaga od siebie więcej niż inni, nawet jeśli nie udaje mu się samemu tych wymagań zaspokoić. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie jest najbardziej podstawowym kryterium podziału ludzkości na dwa typy osobników: tych, którzy stawiają sobie duże wymagania, przyjmując na siebie obowiązki i narażając się na niebezpieczeństwa i tych, którzy nie stawiają sobie samym żadnych specjalnych wymagań, dla których żyć, to pozostawać takim, jakim się jest, bez podejmowania jakiegokolwiek wysiłku w celu samodoskonalenia, to płynąć przez życie jak boja poddająca się biernie zmiennym prądom morskim.”

Miłej lektury!

Bożena Bogdańska-Szadai

Kedves Olvasónk!

Az idei tavasz minálunk, itt Magyarországon, számos évfordulót, ünnepi alkalmat és választást hozott magával. Engedjék meg, hogy ehelyütt José Ortega y Gasset gondolataira hivatkozzam, amelyek kifejtését megtalálják a legfrissebb „Pegazus Abraka” rovatban (a 12-13. oldalon):

„Amikor kiválasztottak csoportjáról esik szó, a kifejezés értelmét a szokásos szóhasználat rendszerint elhomályosítja, vétkesen nem tudva, hogy a kiválasztott ember nem az a kellemetlen fráter, aki másnál felsőbbrendűnek hiszi magát, hanem az olyan ember, aki többet követel önmagától, mint másától, még akkor is, ha személyében e magasabb követelményeknek nem tudna megfelelni. És, kétségtávol, az emberiségnek két csoportra való legalaposabb felosztása ez: akik sokat várnak el maguktól és nehézségekkel, meg kötelességekkel terhelik magukat és azok, akik nem várnak maguktól semmi különöset, hanem elegendőnek tartják örökké úgy élniök, minden erőfeszítés nélkül, mint amilyenek már eredendően; bóják, amiket a szél mozgat ide-oda.”*

Jó olvasást!

Bożena Bogdańska-Szadai

* (a fenti Ortega-idézetet Puskás Lajos 1929-es fordításában közöljük)

- 100 lat temu — kwiecień-czerwiec 1918 r. Kalendarz wydarzeń.....4
- Ferenc Czuboly — węgierski ochotnik w Legionach Polskich (Endre Varga).....5
- Endre László Varga odznaczony przez prezydenta Węgier6
- Husaria i śpiący rycerze w Budzie.....6
- Apel przedstawicieli organizacji polonijnych.....6
- Święto węgierskiej Polonii — 2018.....7
- Ewa Słaba Rónayné nowym rzecznikiem narodowości polskiej w ZN RW.....7
- Pomnik „Memento Smoleńsk” w Budafok—Tétény.....8-9
- Rusza Fundacja im. Wacława Felczaka.....10
- Węgry uhonorowały marszałków Sejmu i Senatu RP.....11
- Minister ZL RW Zoltán Balog odznaczony.....11
- Ojciec Marian Waligóra odznaczony.....11
- Furaż Pegaza (ABRA).....12-13
- Határtalanul (Tünde Trojan).....14
- Sikorski Tádé (Tadeusz Sikorski) lengyel nemesi származású építész és iparművész (Edit Sárközi).....15
- Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniem (Attila Szalai).....16
- Konferencja poświęcona generałowi J. Bemowi.....17
- Z życia stowarzyszenia.....18-19
- Polsko-węgierski okrągły stół lektorów polonistyki i hungarystyki.....20
- A Magyar-Lengyel Barátság Napja Isaszegen (Sándor Dürr).....20
- O rocznicach i utrwalaniu historii (Maria Agoston).....21
- Kontakty, informacje konsularne.....22





100 lat temu — kwiecień-czerwiec 1918 r. Kalendarz wydarzeń

4 kwietnia 1918 – Z inicjatywy Rady Regencyjnej dochodzi do utworzenia gabinetu Jana Steczkowskiego. W rządzie pojawiają się nowe ministerstwa: Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

9 kwietnia 1918 – Wybory do Rady Stanu Królestwa Polskiego, w wyniku których obsadzono połowę, tj. 55 mandatów (pozostali członkowie Rady pochodzili z urzędu bądź z nominacji Rady Regencyjnej); w wyborach zwyciężyła Narodowa Demokracja.

18 kwietnia 1918 – Została założona Komunistyczna Partia Ukrainy.

30 kwietnia 1918 – Obalony car Mikołaj II Romanow i jego rodzina zostali przewiezieni przez bolszewików z Tobolska do Jekaterynburga i uwięzieni w domu kupca Ipatiewa.

10 maja 1918 – W nocy rozpoczęła się bitwa pomiędzy oddziałami II Korpusu Polskiego a oddziałami niemieckimi dążącymi do jego rozbrojenia, stoczona 11 maja 1918 koło Kaniowa.

11 maja 1918 – II Korpus Polski na Wschodzie, po odrzuceniu postawionego przez Niemców ultimatum o kapitulacji, decyduje się na zbrojny opór. Po całodziennych walce i wyczerpaniu się zapasów amunicji II Korpus Polski został zmuszony do złożenia broni. Straty niemieckie wyniosły ok. 1500 zabitych i rannych, polskie nie przekraczały 1000. Niemcy nie dotrzykali warunków kapitulacji, rozbrojonych jeńców ograbili i wysłali do obozów jenieckich. Wzięto do niewoli 3000 żołnierzy i 250 oficerów. Drugie tyle, w tym generał Haller, zdołało zbiec i uniknąć niewoli.

21 maja 1918 – I Korpus Polski gen. Dowbora-Muśnickiego zmuszony zostaje przez Niemców do złożenia broni. Część żołnierzy przedostanie się do Francji.

30 maja 1918 – Założono Związek Legionistów Polskich, organizację zrzeszającą byłych żołnierzy Legionów Polskich, w których służyło ponad 500 ochotników węgierskich.

3 czerwca 1918 – Ogłoszono Deklarację Wersalską dotyczącą utworzenia niepodległej Polski po I wojnie światowej.

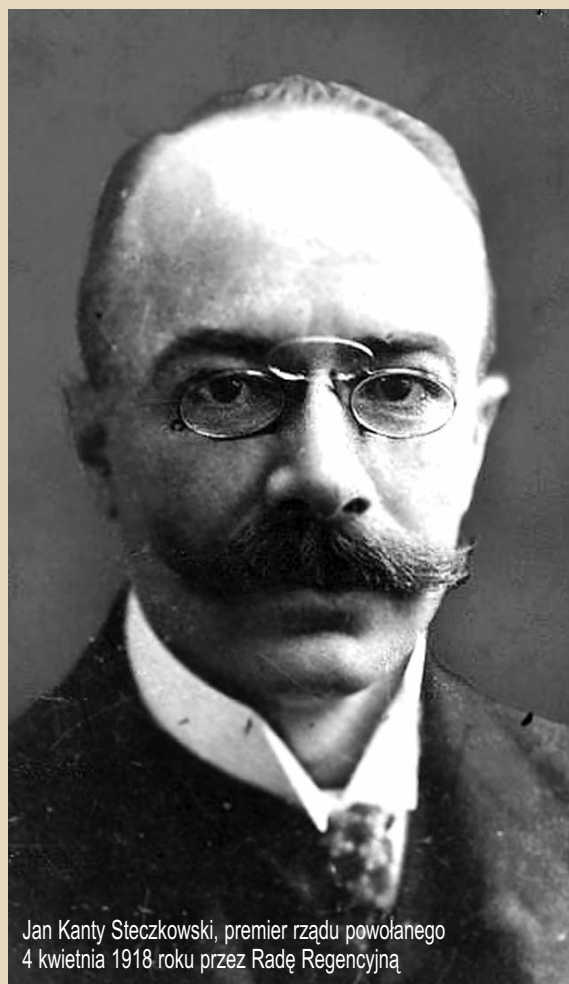
5 czerwca 1918 – Najwyższa Rada Wojenna w Wersalu podejmuje decyzję o odbudowie niepodległej i zjednoczonej Polski.

10 czerwca 1918 – III Korpus Polski na Wschodzie zostaje rozbity przez Austriaków pod Pikowem i Ułanówką. Żołnierze po przewiezieniu do Królestwa Polskiego zostają zwolnieni do domów.

22 czerwca 1918 – uroczystość wręczenia sztandarów pułkom wchodzącym w skład Dywizji Strzelców Polskich we Francji z udziałem prezydenta Francji, R. Poincaré.



General Józef Haller



Jan Kanty Steczkowski, premier rządu powołanego 4 kwietnia 1918 roku przez Radę Regencyjną

Ferenc Cziboly – węgierski ochotnik w Legionach Polskich

W „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” (2008, nr 5) ukazał się artykuł mojego autorstwa pt. „Węgrzy w Legionach Polskich 1914–1918”. Rok później w 2009 roku otrzymałem list (e-mail) od Józsefa Cziboly’a mieszkającego w Budapeszcie. Okazało się, że jest synem Ferenca Cziboly’a, legionisty węgierskiego, który jak inni młodzi ochotnicy węgierscy (było ich 565) zgłosili się w 1914 roku w Budapeszcie do Legionów Polskich. Podczas kwerend przeprowadzonych w Archiwum Państwowym w Krakowie i w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie nie trafiłem na to nazwisko w 2006 roku. József Cziboly opowiedział mi o losach ojca i przekazał dokumenty z archiwum rodzinnego.

Ferenc Cziboly urodził się 29 maja 1897 roku w Nagykanizsie (woj. Zala, Węgry). Jego ojcem był Mihály Cziboly (urodzony 3 kwietnia 1856 roku w Ormánd, zm. 26 sierpnia 1911 roku w Nagykanizsie), żandarm, strażnik więzienny, najemnik i sprzedawca gazet, matką zaś Rozália Kovács (urodzona 21 czerwca 1864 w Nagylak – wówczas woj. Csanád, dziś woj. Csongrád, zm. 5 listopada 1953 roku w Nagykanizsie). Ferenc był jedynym synem spośród sześciorga dzieci.

W 1912 roku, gdy miał 13 lat, zmarł mu ojciec. Po ukończeniu szkoły ludowej zapisał się do krawieckiej szkoły zawodowej. W chwili wybuchu I wojny światowej najprawdopodobniej kształcił się w Budapeszcie w szkole zawodowej lub był już pomocnikiem krawca po otrzymaniu dyplomu. Miał wówczas 17 lat. Zgłosił się na ochotnika do cka armii, lecz z powodu młodego wieku nie został przyjęty. Ferenc wstąpił do Legionów Polskich, które w Budapeszcie miały biuro werbunkowe. Nie jest jednak znana dokładna data jego wstąpienia, a także miejsce i czas służby. Z kartki wysłanej do matki w lipcu 1915 roku wynika, że był słuchaczem Szkoły Podchorążych Legionów Polskich w Kamieńsku. Najprawdopodobniej po ukończeniu kursu (o ile go skończył) został mu nadany jakiś stopień podoficerski. Z powodu jednak stanu zdrowia w tym jeszcze roku został zwolniony.

Na podstawie dyplomu Krzyża Legionowego (nr 8314) z dnia 4 listopada 1931 roku, podpisanego przez marszałka Piłsudskiego wiadomo, że służył w 1 pp LP. Z przekazów rodziny zaś wiadomo, że podczas służby w Legionach Polskich został ciężko ranny w płuco. Z tego powodu przyznano mu 100% inwalidztwa wojennego oraz nigdy nie został powołany do wojska węgierskiego. 21 stycznia 1938 roku (zaświadczenie nr 86/1938 wydane przez żupana woj. Zala) został uznanym za kombatanta (Tűzharcos Szövetség).

Z informacji rodzinnych wiadomo również, że 3 lata po zakończeniu I wojny światowej mając 24 lata, 21 kwietnia 1921 roku w Nagykanizsie zawarł związek małżeński z Bertą Kaufmann. Było to jego drugie małżeństwo; pierwsza żona zmarła i z tego

związku miał syna.

Ferenc kontynuował naukę i został mistrzem krawieckim. Do roku 1950 mieszkał w Nagykanizsie, po czym rodzina przeniosła się do Budapesztu. Ferenc pracował przez dłuższy czas w Spółdzielni Produkcyjnej Krawców „Jedność”, a następnie aż do śmierci jako kuśnierz (naprawiał kozuchy w Stołecznym Przedsiębiorstwie Kanalizacji).

Jedyny żyjący syn József urodził się w Nagykanizsie 15 października 1936 roku. W 1955 roku zdał maturę w Technikum Komunikacji Budowlanej im. Jenő Kvassy’a w Budapeszcie. W węgierskim Ministerstwie Oświaty złożył prośbę o wyrażenie zgody na studiowanie na politechnice w Polsce i zapisał się na kurs języka polskiego do Instytutu Kultury Polskiej w Budapeszcie. Ponieważ stypendium do Polski nie otrzymał, zapisał się na politechnikę budapeszteńską. W 1959 roku ukończył Wydział Mostów i Konstrukcji Stalowej (inżynier budownictwa lądowego). Obecnie jest na emeryturze, mieszka w Budapeszcie.

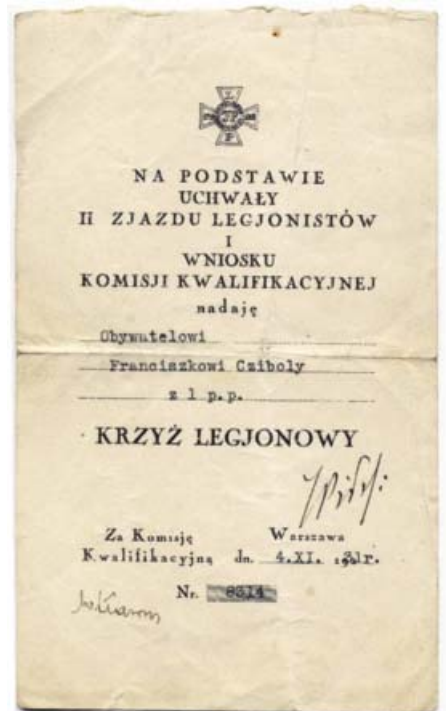
Ferenc Cziboly niewiele mówił o służbie w Legionach Polskich. Po II wojnie światowej, a zwłaszcza w latach pięćdziesiątych wręcz niewskazane było mówić dzieciom i młodzieży o I i II wojnie światowej, tym bardziej o tym, że było się żołnierzem Piłsudskiego. Gdy József zobaczył bliźnię pod pachą ojca, wtedy dowiedział się o historii rany. O służbie w Legionach Polskich ojciec opowiedział dopiero wtedy, gdy syn zdecydował się na studia w Polsce. Nie była to jednak informacja szczegółowa.

Ferenc Cziboly zmarł 7 marca 1957 roku w Budapeszcie i tam został pochowany na Rákoskereszturi Köztemető kwatery 16/IX/1 grób nr 2. W tym samym grobie zostały złożone prochy żony (zm. w Budapeszcie 26 października 1969 r.) i szwagierki.

Ponieważ wśród byłych 565 legionistów-Węgrów znany miejsce wiecznego spoczynku tylko jednego, tj. Ferenca Czibolya, pragnę zaproponować kompetentemu komendantowi Wojskowego Instytutu Historycznego i Muzeum Wojskowego płk Vilmosowi Kovácsowi, by postarał się o ewidencję grobu Czibolya przez Nemzeti Emlékezeti Bizottság, oraz płk Tomaszowi Trzczińskiemu attache wojskowemu i lotniczemu Rzeczypospolitej Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie, by postarał się o patronat Ministerstwa ON w Warszawie nad grobem ochotnika Węgra, żołnierza Legionów Polskich.

Endre Varga

Od redakcji: artykuł ten stanowił treść wystąpienia Endre Vargi na konferencji, która 5 maja 2018 roku odbyła się w Muzeum Historii Wojskowości w Budapeszcie.



Endre László Varga odznaczony przez prezydenta Węgier



Węgierski historyk wojskowości Endre László Varga, członek kolegium redakcyjnego wydawanego przez Muzeum Niepodległości pisma „Niepodległość i Pamięć”, autor książki „Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918”, został odznaczony przez prezydenta Republiki Węgierskiej Krzyżem Kawalerskim Węgierskiego Orderu Zasługi. Odznaczenie wręczyli minister obrony István Simicskó i szef SG gen. broni Tibor Benkő. Varga – najlepszy znawca historii kontaktów wojskowych Polski i Węgier w pierwszej połowie XX wieku – w roku 2017 został odznaczony także przez prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdecznie gratulujemy!

Husaria i śpiący rycerze w Budzie

5 maja w Muzeum Historii Wojskowości w Budapeszcie odbywał się Dzień Polski, którego współorganizatorem był budapeszteński Instytut Polski. Program rozpoczęła interesująca konferencja z udziałem polskich i węgierskich historyków: dr Vilmosa Kovácsa, Adama Buławy, Sebastiana Warlikowskiego, Endre Vargi i Miklósa Mitrovitsa, poświęcona polsko-węgierskim kontaktom wojskowym. Konferencji towarzyszyła wystawa dot. Henryka Sławika i Józsefa Antalla (seniora) oraz prezentacja węgierskiego wydania książki Marii Zima pt. „Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego”. Od godzin południowych na



dzieńni muzeum odbywał się Rodzinny Dzień Polski, który wypełniły między innymi występy młodzieżowej Orkiestry Dętej ze Szkoły im. Jenő Hubay, musztra paradna obchodzącego właśnie swoje 20 urodziny Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Legjonu Polskiego i prezentacja broni ph. „Od Sobieskiego do Piłsudskiego”, pokaz Węgiersko-Polskiej Szkoły Szermierki Szablą, potańcówka prowadzona przez Zespół „Polonez”, malowanki dla dzieci i pierogi – czyli polskie smakołyki kulinarne.

Dzień Polski przebiegał pod hasłem: „Husaria i śpiący rycerze w Budzie”. (red.)

APEL PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI POLONIJNYCH DO POLONII NA CAŁYM ŚWIECIE

Ważnym akcentem obchodów 100-lecia Niepodległości jest apel Polaków – jak to sami określili – „przedstawicieli tej części narodu, która żyje poza granicami Polski”, który złożony zostanie na ręce przedstawicieli Senatu RP.

Oto jego treść:

„W odpowiedzi na apel Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Pana Stanisława Karczewskiego, wystosowany do Polonii, my – przedstawiciele tej części narodu, która żyje poza granicami Polski – zgromadzeni na Wawelu, w miejscu, gdzie bije serce naszego narodu, gdzie znaleźli miejsce swego wiecznego spoczynku władcy i twórcy wielkości Rzeczypospolitej, zwracamy się do wszystkich rozsianszonych po świecie rodaków, aby w roku obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości dołożyli sił i starań, by był to czas wielkiego święta, przywołującego pamięć o dniach powrotu pomiędzy wolne i samostanowiące narody i ludziach, dzięki którym Polska, jako suwerenny byt państwowy, zaistniała na mapie świata. Pragniemy, aby każdy z nas był ambasadorem broniącym jej dobrego imienia i głoszącym prawdę o wspaniałej historii Rzeczypospolitej – wspólnym domu wielu kultur i religii, w którym wolność wyznania, demokracja i niezawisłe sądy panowały wówczas, gdy Europa pogrążała się w absolutyzmie.

Głęboko wierzymy, że dzięki temu każdego Polaka żyjącego za granicą silniejsze więzy łączyć ze wspólnotą budującą Polskę taką, jaką wymarzyli nasi przodkowie – wolną, podmiotową, sprawiedliwą i bezpieczną, wyrastającą z chrześcijańskich

fundamentów Europy. Apelujemy do wszystkich Polaków, aby pamiętali, że naszym wspólnym narodowym dziedzictwem – obecnym we wszystkich epokach niełatwej polskiej historii – było, jest i będzie umiłowanie wolności.

Podpisali:

Tadeusz Pilat – Europejska Unia Wspólnot Polonijnych
Teresa Berezowski – Rada Polonii Świata
Frank Spula – Kongres Polonii Amerykańskiej
Bożena Kamiński – Kongres Polonii Amerykańskiej
Jolanta Tatara – Kongres Oświaty Polonijnej
Waldemar Tomaszewski – Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin
Emilia Chmielowa – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie
Andżelika Borys – Związek Polaków na Białorusi



Święto węgierskiej Polonii — 2018

23 czerwca w Budapeszcie odbędzie się doroczne święto

węgierskiej Polonii, obchodzone tradycyjnie w dniu jej patrona św. Władysława. Tym razem rozpocznie je o godz. 11.00 msza święta w bazylice św. Stefana. Od 1996 roku św. Władysław jest oficjalnym patronem Polaków żyjących na Węgrzech. Nie bez przyczyny, gdyż wywodząc się z polskiej i węgierskiej ziemi reprezentował to, co dla obu naszych narodów najistotniejsze.

Władysław, święty wnuk Mieszka II — z matki Polak, a z ojca Węgier — należy do grona polsko-węgierskich świętych, a jego kult upowszechniły córki rodu Arpadów: Kinga i Jolanta. Ojciec Władysława, król Béla I, zbiegł do Polski, kiedy po śmierci św. Stefana, którego był stryjczym bratem, na Węgrzech trwały walki o tron. Przyjął go Kazimierz Odnowiciel, oddając mu za żonę swoją siostrę; ok. 1040 r. narodził się ich syn Władysław.

Chłopiec dorastał na dworze krakowskim, toteż „pod względem obyczajów i stylu życia stał się niejako Polakiem” — jak pisał Gal Anonim. Kiedy Béla I został na krótko władcą Węgrów, Władysław został naczelnym wodzem wojsk madziarskich, walcząc z Czechami i pogańskimi Połowcami. Około 1077 r., po śmierci starszego brata Gézy, został królem, a na tron wprowadził go jego cioteczny brat Bolesław



Śmiały. Okazał się z n a k o m i t y m administratorem kraju

i protektorem Kościoła. Ufundował stolicę biskupią w Zagrzebiu i doprowadził do końca reformę prawodawstwa węgierskiego, zainicjowaną przez św. Stefana. Ożenił się z Adelajdą, córką Rudolfa Szwabskiego i dlatego w sporze o inwestyturę wspierał swego teścia.

W 1092 r., podczas zjazdu w Szabolcz, ogłosił „Decretalia” — zbiór ustaw regulujących sprawy kościelne i państwowe. W sporze pomiędzy cesarzem Henrykiem IV a papieżem Grzegorzem VII, wspierał papieżstwo, opowiadając się za reformą gregoriańską. Dzięki jego staraniom doszło do kanonizacji św. Stefana, narodowego patrona

Węgier. W 1095 r. powierzono mu naczelne dowództwo nad rycerstwem sposobiącym się do pierwszej wyprawy krzyżowej przeciw Saracenom. W tym czasie jednak wybuchły zamieszki na Morawach, które były wówczas częścią Węgier i Władysław wyruszył tam na czele wojsk. W drodze zmarł w Nitrze. Pochowano go w Wielkim Waradynie, a w 1192 r. Celestyn III ogłosił go świętym Kościoła.

Na okładce naszego pisma widoczny jest św. Władysław i jego armia — witraże projektu G. Szinte, znajdujące się w kościele katolickim w Pusztaszabolcs.

oprac. red.
fot. B. Pál



Ewa Słaba Rónayné nowym rzecznikiem narodowości polskiej w ZN RW

W odbytych w dniu 8 kwietnia 2018 r. na Węgrzech wyborach parlamentarnych rzecznikiem narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym RW (II kadencji), 210 głosami oddanymi na listę Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego, wybrano liderkę listy, dotychczasową przewodniczącą tego samorządu Ewę Marię Słabą Rónayné, która funkcję tę będzie pełniła przez najbliższe 4 lata.

Uroczyste zaprzysiężenie parlamentu RW odbyło się 8 maja 2018 r.

Pomnik „Memento Smoleńsk” w Budafok–Tétény

Droga Polaków i Węgrów jest wspólna: narodowa i chrześcijańska



– poświęcenie pomnika



– prezes PiS Jarosław Kaczyński i premier RW Viktor Orbán



– premierzy RP i RW: Mateusz Morawiecki i Viktor Orbán

Pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej to piękny gest, który ma umacniać przyjaźń polsko-węgierską – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński w Budapeszcie, 6 kwietnia 2018 roku, podczas odsłonięcia pomnika „Memento-Smoleńsk”. Premier Viktor Orbán zapewnił, że Polska może liczyć na Węgry. Uczestniczący w uroczystości premier Mateusz Morawiecki podkreślił natomiast, że bez zrozumienia tej straszliwej katastrofy nie można zrozumieć współczesnej historii Polski.

W budapesztańskiej dzielnicy Budafok-Tétény odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika „Memento-Smoleńsk”, poświęconego ofiarom katastrofy smoleńskiej z kwietnia 2010 r. oraz przyjaźni polsko-węgierskiej. W uroczystości, poza liderem PiS, premierami Mateuszem Morawieckim i Viktorem Orbánem, udział wzięli m.in. inicjator budowy pomnika – szef Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu węgierskiego Zsolt Németh, polscy politycy, a także Polacy mieszkający na Węgrzech.

W swoim wystąpieniu Jarosław Kaczyński podkreślił, że przyjaźń polsko-węgierska ma bardzo głębokie korzenie, ale – jak dodał – „jeśli przyjaźń między narodami ma dotyczyć nie tylko przeszłości, ale i teraźniejszości, musi być umacniana i odnawiana, być przedmiotem działań, przedsięwzięć i gestów. Ten pomnik jest właśnie takim pięknym gestem, który ma umacniać naszą przyjaźń oraz przypomina, że zarówno w Smoleńsku, jak i w Katyniu zginęły polskie elity, a to łączy te dwie tragedie” – wskazał prezes PiS. Zaznaczył też, że zmarły prezydent Lech Kaczyński był bardzo ważną postacią dla obecnej polityki polskiego rządu „dobrej zmiany”. „Jeśli chodzi o dobre zmiany, to kojarzy się to także z Viktorem Orbánem, który podejmuje podobne próby, by nasze narody były narodami wolnymi, mogły decydować same o swoim losie, swoich sprawach wewnętrznych. Ale to nie jest droga przeciw Europie, to jest wskazanie Europie właściwej drogi i rola premiera Orbána w tym przedsięwzięciu jest ogromna” – dodał Kaczyński. Prezes PiS wyraził też przekonanie, że nie da się dzisiaj myśleć o przyszłości Europie, jeżeli nie pamięta się o Węgrzech, nie pamięta się o Viktorze Orbanie, o Fideszu, partii premiera Węgier. Według Kaczyńskiego Orbán zabiega też o to, by nasz kontynent, by Unia Europejska stała się czymś naprawdę właściwie zbudowanym, stała się wielką siłą. „Ale – dodał – ta siła musi opierać się na sile państw narodowych, narodowej suwerenności.” Kaczyński wyraził nadzieję, że w wyborach 8 kwietnia zapadnie taka decyzja narodu węgierskiego, żeby Fidesz, jako rządząca partia mogła kontynuować walkę o lepszą Europę.

W podobnym tonie wypowiadał się premier Morawiecki, który wyraził przekonanie, że właśnie z Węgier może wyjść lepsza, bardziej sprawiedliwa, bardziej wolna Europa. W jego ocenie dzięki Orbánowi, narodowi węgierskiemu oraz przyjaźni polsko-węgierskiej jest szansa na wywalczenie lepszej Europie. Odnosząc się natomiast do pomnika, stwierdził, że nie można zrozumieć współczesnej historii Polski bez zrozumienia tej straszliwie wyjątkowej katastrofy, jaką była katastrofa smoleńska. „To, że nasi bracia węgierscy nie tylko starają się ją zrozumieć, ale starają się też ją uczcić i w ten sposób budują ten most pamięci ku przyszłości, zasługuje na największą wdzięczność i za to chciałem bardzo gorąco podziękować” – podkreślił.

Z kolei premier Orbán zaznaczył, że kiedy Polska jest atakowana, jego zdaniem atakowana jest również Europa Środkowa. I dodał: „Polska w przyszłości, tak jak i w przeszłości zawsze będzie mogła



– goście uroczystości



– prezes PiS wita się z tutejszą Polonią



– uroczystość odsłonięcia pomnika w Budapeszcie



liczyć na Węgry, gdyż na Węgrzech każdy wie, iż Polska to wielki kraj, nie tylko duchowo i historycznie, ale również rozmiarami.” Nazwał Polskę czołowym mocarstwem i krajem Europy Środkowej. Jak podkreślił, przyjaźń między Polską a Węgrami jest tajemniczą sprawą, ale gdyby powiedzieć Węgom, że Polacy potrzebują pomocy, to nie będą się wahać. „Znam bardzo wielu Węgrów, którzy nie spotkali w życiu żadnego Polaka, być może nie potrafią wymówić żadnego słowa po polsku, natomiast gdybyśmy im powiedzieli, że Polacy potrzebują pomocy, to ruszą na pierwsze wezwanie” – zapewnił. Wyraził przekonanie, że nie trzeba tego wszystkiego rozumieć, że tajemnice trzeba pozostawić tajemnicami, aby ta płynąca z głębin tysiącletnia przyjaźń polsko-węgierska po prostu nas otaczała i prowadziła w przyszłość. „Oświadczamy – mówił – że także dziś droga Polaków i Węgrów, ich walka i ich cele są wspólne. Budować, wzmacniać i chronić nasze ojczyzny i domy, a także Europę Środkową, ale w takiej formie, w jakiej ją kochamy: narodową i chrześcijańską”. Zaznaczył, że Lech Kaczyński zarówno jako prezydent Warszawy, jak i prezydent Polski wiernie trwał przy swoich ideach, a Węgrzy uważali go za prawdziwego przyjaciela. „Jesteśmy wdzięczni mu także za to, że od 2007 roku w obu krajach uroczystość obchodzi się dzień przyjaźni polsko-węgierskiej” – powiedział premier Węgier.

Inicjator postawienia pomnika Zsolt Németh podkreślił, że obecni podczas uroczystości pamiętają ogromny wstrząs, jaki przeżyło społeczeństwo węgierskie z powodu tragedii smoleńskiej. Jak dodał, odsłaniany pomnik pokazuje, że staje się ona częścią dzisiejszego świata, dzisiejszych Węgrów. Jego zdaniem z pewnością wielu zada pytanie, dlaczego pomnik jest odsłaniany 8 lat po katastrofie smoleńskiej, przed wyborami parlamentarnymi na Węgrzech. „Moja odpowiedź jest taka, że to całkowicie świadoma zbieżność w czasie. Ten pomnik jest obietnicą, że po wyborach będziemy podążać tą samą drogą, drogą wierności węgiersko-polskiej wspólnoty losów i budowanej na niej węgierskiej polityki narodowej” – zapewnił.

Powstanie pomnika „Memento-Smoleńsk” wsparł węgierski rząd sumą 126 mln forintów (1,7 mln zł). W finansowaniu częściowo uczestniczyły też samorządy Budapesztu i dzielnicy Budafok-Tétény.

(PAP – A. Sz.)

Rusza Fundacja im. Wacława Felczaka

Wielka szansa dla rozwoju przyjaźni polsko-węgierskiej

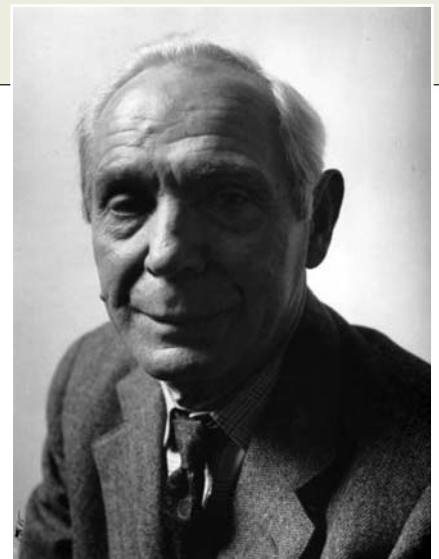
Podczas gali w dniu 21 marca 2018 roku pt. „I do tańca, i do szklanki” węgierski minister zasobów ludzkich Zoltán Balog i ambasador RP Jerzy Snopek podpisali memorandum, w którym jest mowa o pogłębianiu współpracy w sferze kultury, oświaty, nauki i kontaktów między młodzieżą. Strony zadeklarowały też, że wspólną intencją obu narodów jest pielęgnowanie dziedzictwa Felczaka i innych znaczących postaci historii polsko-węgierskiej. Oprawę muzyczną zapewnili znakomici artyści z Polski i Węgier: Kapela Brodów, Chór męski św. Efraima, Júlia Kubinyi, grupa taneczna Istvána Berecza oraz polsko-węgierski duet jazzowy – Kuba Stankiewicz i Kornél Fekete-Kovács. Po części oficjalnej goście mieli okazję wziąć udział w oryginalnym polsko-węgierskim Domu Tańca i spróbować swoich sił w tańcach ludowych obu narodów.

„Jesteśmy tu nie tylko dlatego, by cieszyć się, że przyjaźń polsko-węgierska ma historię i terazniejszość, ale także by miała przyszłość, dlatego w działalności Fundacji należy zwrócić się do młodzieży” – podkreślił minister Balog. Prezes Fundacji im. Wacława Felczaka, polski konsul honorowy w Segedynie Karol Biernacki powiedział na otwarciu, że głównym zadaniem fundacji jest promocja kultury polskiej na

Węgrzech. „Jednym z najważniejszych zadań fundacji jest wychowanie nowych polonistów na Węgrzech. Jest ich bardzo mało. Chcemy wspomagać te katedry języka polskiego, które już działają na Węgrzech, i tworzyć nowe. Na przykład w Segedynie jestem już po wstępnych rozmowach z rektorem odnośnie powołania do życia lektoratu języka polskiego. Będą na to środki. To bardzo ważne, bo Segedyn jest drugim co do wielkości ośrodkiem akademickim na Węgrzech” – zaznaczył prezes. Dodał, że fundacja będzie też zlecać tworzenie przeznaczonych dla szkół filmów promujących kulturę polską, opowiadających o polskiej historii i literaturze. „Chcemy sięgać do takich środków przekazu, które są nowoczesne i z którymi młodzież bardzo dobrze sobie radzi” – powiedział Biernacki. – „Bazujemy na stereotypach i sloganach, a tak naprawdę Polacy i Węgrzy wiedzą mało o sobie. To należy pozytywnie zmienić”.

Na uroczystości obecni byli również szef parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych Zsolt Németh, dyrektorka Instytutu Polskiego na Węgrzech Joanna Urbańska, przedstawiciele węgierskiej Polonii, w tym rzeczniczka narodowości polskiej w parlamencie węgierskim Halina Csúcs, a także uczniowie i nauczyciele szkoły im. św. Jana Pawła II w Budapeszcie.

W ramach wydarzeń przedstawiających Fundację im. Wacława Felczaka w kolejnych dniach odbyły się jeszcze prezentacje książek, spotkania z autorami, wśród nich z Marcinem Świetlickim, konferencja o polsko-węgierskich powiązaniach muzycznych, a także koncerty. Fundacja im. Wacława Felczaka to wspólna inicjatywa Polski i Węgier, której celem jest przekazywanie tradycji przyjaźni polsko-węgierskiej młodszemu pokoleniom. Organizacja ta będzie wspierać badania oraz promocję stosunków polsko-węgierskich, w oparciu o wspólną pracę i działania w obszarach kultury, nauki i rozrywki. Programy przygotowane przez fundację są skierowane zarówno do tych, którzy interesują się historią przyjaźni polsko-węgierskiej, jak również tych, którzy nie mieli jeszcze okazji zetknąć się z tym fenomenem – w tym właśnie celu część programów kulturalno-muzycznych odbędzie się również poza granicami Polski i Węgier. Ze strony polskiej prezydent Andrzej Duda na początku maja podpisał ustawę o powołaniu



Wacław Felczak
(1916-93)

Był naukowcem i opozycjonistą. Jako słuchacz katedry historii Uniwersytetu Poznańskiego w roku akademickim 1938-39 był stypendystą Collegium im. L. Eötvösa w Budapeszcie. W maju 1940 roku w służbie polskiej armii podziemnej wrócił do stolicy Węgier, by założyć bazę AK, gdzie został zastępcą dowódcy oddziału kurierów, zabezpieczając łączność między polskim rządem emigracyjnym i jego krajowym przedstawicielstwem. Po 1945 roku też pozostał wierny przysiędze żołnierskiej, kontynuował działalność konspiracyjną. Aresztowano go w 1949 i skazano na dożywocie. Został zwolniony m.in. dzięki wydarzeniom na Węgrzech w 1956 roku. Od 1958 był pracownikiem naukowym Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Był wyśmienitym znawcą stosunków polsko-węgierskich i inicjatorem zacieśnienia kontaktów z Węgrami. Specjalizował się w węgierskiej kulturze, języku i zagadnieniach polityczno-historycznych, m.in. był autorem najlepszego jak dotąd opracowania nad Wisłą tematycznego dzieła pt. „Historia Węgier”. Jego przygotowanie fachowe oraz postawa moralna uczyniły go wzorem dla akademickiej młodzieży.

Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka, który będzie miał siedzibę w Warszawie. Na Węgrzech natomiast Fundacja im. Wacława Felczaka kilka dni temu została zarejestrowana przez sąd w Budapeszcie.

Oprac. A. Sz.



Minister ZL RW Zoltán Balog odznaczony wysokim polskim odznaczeniem państwowym

28 marca w Ambasadzie Polskiej w Budapeszcie minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej RP Elżbieta Rafalska wręczyła ministrowi Zasobów Ludzkich Węgier Zoltánowi Balogowi wysokie polskie odznaczenie – Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, które węgierskiemu ministrowi przyznano za wybitne starania w dziedzinie piastowania polsko-węgierskiej przyjaźni i kontaktów. Szczególnie podkreślono wkład Z. Baloga w niedawno zakończony w Polsce Rok Kultury Węgierskiej oraz starania dotyczące powołania na Węgrzech Fundacji im. W. Felczaka.

- Jesteśmy szczególnie wdzięczni za niezwykle zaangażowanie Pana Ministra na rzecz Polski i Polaków oraz za jego osobisty wkład w rozwijanie polsko-węgierskiej współpracy –

podkreślił w laudacji ambasador RP na Węgrzech Jerzy Snopek. Zaznaczył również, że Zoltán Balog zawsze życzliwie odnosił się do polskich inicjatyw, zawsze był i nadal jest gorącym orędownikiem rozwoju i zacieśniania nie tylko politycznych, ale przede wszystkim społecznych relacji między naszymi narodami. Dzięki zaangażowaniu takich osób jak Zoltán Balog na co dzień możemy doświadczyć, że przyjaźń polsko-węgierska to nie tylko pusty slogan, ale rzeczywistość.



(red., fot. B. Pál)

Ojciec Marian Waligóra odznaczony Krzyżem Zasługi RW

Prezydent Węgier János Áder z okazji święta narodowego Węgier odznaczył Krzyżem Zasługi RW o. Mariana Waligórę – przeora klasztoru Paulinów na Jasnej Górze.

W laudacji zaznaczono ogromny wkład o. Waligóry w piastowanie węgiersko-polskiej przyjaźni m.in. poprzez pełnienie posługi kapłańskiej na rzecz obu narodów. Uroczystość wręczenia odznaczenia miała miejsce 15 marca 2018 r. w siedzibie Zgromadzenia Narodowego Węgier.

Ojciec Marian Waligóra jako młody diakon trafił na Węgry do klasztoru paulinów w Pécsu i pełnił tam pracę duszpasterską, jednocześnie pogłębiając znajomość i przywiązanie do języka, historii i kultury węgierskiej.

Po pobycie na Węgrzech został umieszczony w głównym klasztorze Zakonu Paulinów, na Jasnej Górze, gdzie najpierw został zastępcą kierownika sanktuarium, a w roku 2014 zastępcą przeora klasztoru i w tym samym roku przeorem klasztoru.

- Działalność o. M. Waligóry znacznie przerasta działalność religijną i poważnie służy pogłębieniu przyjacielskich kontaktów narodów polskiego i węgierskiego – podkreślono podczas uroczystości wręczenia mu odznaczenia.



Węgry uhonorowały marszałków Sejmu i Senatu RP wysokim odznaczeniem państwowym

2 marca w Budapeszcie podczas spotkania przewodniczących parlamentów państw Grupy Wyszehradzkiej marszałkowie Sejmu RP Marek Kuchciński i Senatu RP Stanisław Karczewski zostali odznaczeni Wielkim Krzyżem Orderu Zasługi Węgier. Ordery za wybitne zasługi w budowaniu relacji polsko-węgierskich wręczył prezydent Węgier János Áder. W uroczystości wręczenia odznaczeń uczestniczyła rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Halina Csúcs Lászlóné. O wspólnych wartościach oraz współpracy w wymiarze parlamentarnym i problemach, przed którymi stoi Unia Europejska rozmawiano podczas 15. spotkania przewodniczących parlamentów państw Grupy Wyszehradzkiej 2 marca 2018 r. w Budapeszcie. W spotkaniu uczestniczyli marszałkowie Sejmu Marek Kuchciński i Senatu Stanisław Karczewski, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgier Kövér László, przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej Radek Vondráček, przewodniczący Senatu Republiki Czeskiej Milan Štěch oraz przewodniczący Rady Narodowej Republiki Słowackiej Andrej Danko.

(b., fot. Kancelaria Sejmu/Paweł Kula)



Siegfried pewnego majowego wieczoru zamierzał do domu poprzez park miejski. Ci, którzy świadomie i wytrwale troszczą się o swoje zdrowie i życie biegając, mijali go. Ci, którzy przyjechali podziwiać miasto, spacerowali i podziwiali okolice rozkopanego i po części zagrodzonego parku, większość kijkami do selfie. Młodszy turyści – przeważnie Anglicy, Irlandczycy bądź Hiszpanie – wrzeszcząc przemierzali alejami parku dużym szynkiem na kółkach, czyli specjalnym wózkiem-rowerem z beczkami piwa, napędzanym przez kierowany przez osobę, która poświęciła się nie pić. Ci, którym parę dni temu urządzono festyn pierwszomajowy, zostawili po sobie śmieci wszelakiego rodzaju i na asfalcie tłuste plamy po street foodzie dla bez troski latających po obłędnym parku psów. Smród resztek po festynowych mieszał się miejscami z zapachem akacji i jaśminu... Na trawnik wjeżdżały ciężarówki zabierające budki, karuzele i inne dekoracje festynu. Nieopodal grupa młodych melomanów siedząca pod drzewami – które jeszcze zostały w parku – waliła rytmicznie w bębny. Siegfried szedł coraz szybszym tempem, aby zostawić za sobą mieszane uczucia, hałaśliwą masę, groteskowe doznania i dojść do uliczki po drugiej stronie parku w dzielnicy willowej, która prowadziła już prosto do jego domu w starej kamienicy.

Przypomniał sobie spacer z dzieciństwa: w parku było cicho, słychać było tylko śpiew i świergot ptaków, szum drzew – nie była to hałaśliwa dżungla, w której ze wszystkich prawie stron dobiega mocny sygnał obecności agresywnego – bo bojącego się – tłumu. Tak, ten, kto się boi, idąc przez istnienie i swoje życie, czyni wszystko, by zagłuszyć straszną ciszę, w której – zostając ze sobą sam na sam – musiałby odpowiedzieć na podstawowe pytania egzystencjalne. Bądź tylko wsłuchać się w nią, jako lustro własnego sumienia; cisza to też scenariusz wyborów życiowych lub

(Nie)codzienne starcia z masą rzecz

po prostu łagodne i zarazem dramatyczne świadectwo cudownego istnienia. Istnieć w ciszy znaczy w pokorze godzić się ze wszystkim, co nam zostało dane. Ta niewygodna i wręcz groźna dla niektórych (może dla większości istnień) cisza musi więc być wypełniona hałaśliwymi czynnościami, wrzaskiem, muzyką, koncertami, bębnami, festiwalami, festynami. Nie może upłynąć dzień, kiedy istota myśląca musiałaby przemyśleć samą siebie, nie może się wydarzyć taki dzień, który jest i mówi w pełni otwarcie i szczerze o prawdach człowieczych, o jego kondycjach. Nie ma już dnia tylko dla dnia.

Siegfried przeglądając kalendarium rocznic oraz imprez rocznych na 2018 ze zdziwieniem zauważył jak kreatywna jest istota ludzka w swoich unikach. W kalendarium ogólnopolskim i międzynarodowym Siegfried znalazł między innymi takie dni, jak: Dzień Osób Nieśmiałych, Dzień Pikantnych Potraw, Dzień Wszystkich Fajnych, Dzień Kubusia Puchatka, Dzień Wiedzy o Pingwinach, Światowy Dzień Sprawiedliwości Społecznej, Światowy Dzień Śniegu, Dzień bez Opakowań Foliowych, Dzień Wiedzy o Zespole Möbiusa, Dzień Sekretarki i Asystentki (Polska), Światowy Dzień Celnictwa, Dzień Piszczalek i Fajarek, Światowy Dzień Trędownych, Dzień Rogalika, Dzień Iluzjonistów, Dzień Zebry, Dzień Gumi do Żucia, Światowy Dzień Wyborów, Dzień Pozytywnego Myślenia (tylko raz w roku?), Dzień Świąstka, Dzień Ciasta Marchewkowego, Międzynarodowy Dzień Pizzy, Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, Ogólnopolski Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej, Dzień Chorych na Padaczkę, Światowy Dzień Wielorybów, Międzynarodowy Dzień Listonoszy i Doręczycieli Przesyłek, Światowy Dzień Kota, Dzień Baterii, Dzień bez Łapówki (tylko jeden w roku), Dzień Niespodziewanego Całusa, Światowy Dzień Spawalności, Dzień Dinozaura, Dzień Spania w Miejscach Publicznych, Międzynarodowy Dzień Przytulania Bibliotekarza, Światowy Dzień Didżeja, Dzień Całowania w Czoło, Dzień Sołtysa, Światowy Dzień Drzemki w Pracy, Dzień Liczby Pi, Dzień Łodzi Podwodnej, Międzynarodowy Dzień Wróbla, Międzynarodowy Dzień Prawa

do Prawdy dotyczącej Poważnych Naruszeń Praw Człowieka i Godności Ofiar, Międzynarodowy Dzień Gofra, Międzynarodowy Dzień Szpinaku, Dzień Muffinka, Międzynarodowy Dzień bez Kłamstwa, Dzień Pośrednika w Obrocie Nieruchomościami, Światowy Dzień Budyniu, Międzynarodowy Dzień Wiedzy o Minach i Działaniach Zapobiegających Minom, Dzień Grzeczności za Kierownicą, Dzień bez Makijażu, Międzynarodowy Dzień Walki na Poduszki, Światowy Dzień Trzeźwości, Międzynarodowy Dzień bez Kar Cieleśnych, Zimnych ogrodników, Światowy Dzień Żółwia, Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem, Międzynarodowy Dzień Bez Diety, Światowy Dzień Sprawiedliwego Handlu, Dzień Mycia Samochodów, Dzień Bez Stanika, Dzień bez Krawata, Międzynarodowy Dzień Elektryka, Światowy Dzień Robienia na Drutach w Miejscach Publicznych, Dzień Kota Garfielda, Międzynarodowy Dzień Wirtualnej Miłości, Dzień Spadającego Liścia, Światowy Dzień Normalizacji, Europejski Dzień Przeciwno Handlowi Ludźmi, Światowy Dzień Informacji na Temat Rozwoju, Dzień Kundelka, Dzień Taniego Wina, Dzień Placzków Ziemiaczanych, Dzień Uwięzionego Pisarza, Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień, Ogólnopolski Dzień Rozmów Twarzą w Twarz, Dzień bez Przekleństw.

„Parada nonsensów” – mruknął Siegfried i odłożył kalendarium w osłupieniu. Przypomniał mu się srogą,

jednak zawsze poczciwy José Ortega y Gasset (1883-1955) i jego esej filozoficzno-socjologiczny „Bunt mas” (1930), który w ostatnich paru latach – ale też po tak nieprzystających przechadzkach po mieście, jak ta parkowa – jawił się coraz bardziej, jako swoisty tekst proroczy...

Pojęcie masy i człowieka masowego u Ortegi różni się po części od pojęcia tłumu, który spotkać można trzydzieści lat wcześniej u socjologa Gustave'a Le Bon'a (1841-1931) w dziele „Psychologia tłumu” (Gustaw Le Bon, „Psychologia tłumu”, Księgarnia H. Altenberga, Lwów – Warszawa, 1899), gdzie główne cechy osobnika w tłumie to przede wszystkim „...zanik świadomości swego „ja”, przewaga czynników nieświadomych, skierowanie uczuć i myśli przez suggestyę i zaraźliwość w jednym kierunku oraz dążność do natychmiastowego wcielania w czyn podanych mu myśli. Osobnik przestaje być sam sobą, a staje się automatem, już nie kierowanym przez wolę.” (Gustaw Le Bon, tamże, s. 10). Choć powyższe stwierdzenia mogą cechować masy, u Ortegi bardziej filozoficzne i socjologiczne niż psychologiczne pojęcie mas jest sformułowane z perspektywy egzystencjalizmu (zob. pojęcia „zjawisko aglomeracji”, „rozrost życia”), gdzie masa może, jednak wcale nie musi być tłumem fizycznym bądź jednolitą masą pod wezwaniem pewnej idei. Jednym z głównych cech człowieka masowego u Ortegi to

Picasso – Guernica



o José Ortedze y Gasset

właśnie zaprzeczenie wszelkich idei, bezideowość i bezmyślność z manierami „zadufanego paniczyka”, który zachowuje się jak dziecko, bo nie uznaje nad sobą żadnej nadrzędnej władzy i żadnych etyczno-moralnych nakazów, punktów odniesienia, w tym też wszelakich tradycji:

„...cechuje go wrodzone i głęboko zakorzenione przekonanie o tym, że życie jest łatwe, dostatnie i pozabawione jakichkolwiek tragicznych ograniczeń; a co za tym idzie, każdego przeciętnego osobnika wypełnia poczucie panowania i triumfu, które... skłania go do afirmacji siebie samego takim, jakim jest, i uznawania własnych treści moralnych i intelektualnych za w pełni doskonałe. To samozadowolenie powoduje, iż zamyka się w sobie, odcinając się od wszelkich instancji zewnętrznych, że nie słucha, że swoich opinii nie poddaje ocenie innych i że z nikim się nie liczy. Jego wewnętrzne poczucie panowania każe mu ciągle wykazywać przewagę. Postępuje więc tak, jak gdyby na tym świecie istniał tylko on i ludzie jemu podobni... wtrąca się do wszystkiego, narzucając wszystkim swoje pospolite przekonania, a czyni to bezceremonialnie, bez żadnych wahań czy względów na innych, słowem, stosuje metodę «akcji bezpośredniej» (...) «Paniczyk» to ktoś, kto uważa, iż poza domem może się zachowywać tak samo jak w domu, i kto nie wierzy, by cokolwiek mogło za sobą pociągnąć fatalne, nieodwracalne skutki. Dlatego też uważa, iż może robić, co mu się żywnie podoba.» (José Ortega y Gasset,

„Bunt mas”, wydanie pdf Blak Boks Grap, 2016, str. 31-32) – Taką postawę można już spotkać w „Biesach” Dostojewskiego – całkiem nie dziwi, że wszechobecny nihilizm czyni tak samo „paniczyka” ze Stawrogiina, jak czyni barbarzyńcę z młodszego Wierchowieńskiego. Pewne cechy „paniczyka” wyżej opisane są też odnajdywane u większości dzisiejszych polityków.

Ortega często się powtarza i generalnie bazuje na dychotomiach, tak więc nie będzie zaskoczeniem, iż w opozycji do przeciętnego, masowego człowieka mamy także po drugiej stronie Aljoszę i księcia Myszkina, czyli postacie szlachetne i wyjątkowe, które zawsze są w mniejszości względem masy: „Kiedy się mówi o «wybranych mniejszościach», często zniekształca się znaczenie tego określenia nie dostrzegając tego, że człowiek wybrany to nie ktoś butny i bezczelny uważający się za lepszego od innych, lecz ten, który wymaga od siebie więcej niż inni, nawet jeśli nie udaje mu się samemu tych wymagań zaspokoić. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie jest najbardziej podstawowym kryterium podziału ludzkości na dwa typy osobników: tych, którzy stawiają sobie duże wymagania, przyjmując na siebie obowiązki i narażając się na niebezpieczeństwa i tych, którzy nie stawiają sobie samym żadnych specjalnych wymagań, dla których żyć, to pozostawać takim, jakim się jest, bez podejmowania jakiegokolwiek wysiłku w celu samodoskonalenia, to płynąć przez życie jak boja poddająca

się biernie zmiennym prądom morskim.” (José Ortega y Gasset, tamże, str. 3) – Choć Ortega nie wymawia wprost, implikuje (uznając to za naturalny stan rzeczy), iż tylko osoba odpowiedzialna i szlachetna może być zarazem osobą zachowującą i przekazującą normy i wartości.

Elitarny i paternalistyczny autor „Buntu mas” – poniekąd dotykając tematu amerykanizacji – daje wymowny obraz starcia tych dwóch przeciwległych postaw: „W Ameryce Północnej powiada się: być innym to być nieprzyzwoitym. Masa miażdży na swojej drodze wszystko to, co jest inne, indywidualne, szczególnie i wybrane. Kto nie jest taki sam jak wszyscy, kto nie myśli tak samo jak wszyscy, naraża się na ryzyko eliminacji.” (José Ortega y Gasset, tamże, str. 5) – Jest to zarazem także wizja społeczeństwa konsumpcyjnego, ale i świata orwellowskiego.

Uprawiana i podzielana także przez Sándora Máraiego i Antala Szerba troska konserwatysty Ortegí o wartości cywilizacji europejskiej, szczególnie o kulturę, w swoich czasach mogła się wydać przesadnym lamentem intelektualisty – jednak poprzez nasilenie się nowego barbarzyństwa (co dało wyraz w nasileniu się faszyzmu, bolszewizmu, później ekspansji komunizmu), ta troska całkowicie została uzasadniona i potwierdzona.

„Istnienie norm to podstawa kultury. Nieważne, jakie one są. Chodzi mi o to, że nie ma kultury, gdzie nie ma norm, do których mogliby się odwoływać nasi bliźni. Nie ma kultury, gdzie nie ma zasad praworządności, do których można by się odwołać. Nie ma kultury, gdzie nie ma szacunku dla pewnych ostatecznych stanowisk intelektualnych, do których mogłyby się odnieść strony w dyskusji..” (tamże, str. 22)

„Cywilizacja jest zatem przede wszystkim wolą współzycia. Im mniej się ktoś liczy z innymi, tym mniej jest cywilizowany i tym bardziej barbarzyński. Barbarzyństwo jest tendencją do rozdzielania się. Dlatego też wszystkie epoki barbarzyństwa były okresami rozpraszania się ludzkości na wiele małych, oddzielnych i wzajemnie sobie wrogich grup.” (tamże, str. 24)

Trzeba zaznaczyć, że taksonomia Ortegí stara się być i głównie jest uniwersalna; autor unika i podkreśla, iż przedłożona przez niego typologia nie może być odbierana ściśle politycznie i klasowo – szukając odpowiedniej idei, myśli podtrzymującej wartości i normy świata cywilizowanego obywatela, dochodzi i powraca do liberalizmu, który sam też jest wartością i zasadą:

„Liberalizm to zasada prawa politycznego, według którego władza publiczna, mimo swej potęgi, sama sobie narzuca ograniczenia, tak, aby nawet kosztem tej władzy zostawić w rządzonej przez siebie państwie miejsce do życia dla wszystkich tych, którzy nie myślą ani nie czują tak jak ona, czyli tak jak silniejsi, jak większość. Liberalizm – należy to dziś przypomnieć – jest najwyższą formą wspaniałomyślności, jest prawem, które większość nadaje mniejszościom i jako takie jest najszlachetniejszym wołaniem, jakie rozległo się na ziemi od zarania jej dziejów. Proklamuje wolę współzycia z wrogiem, a co więcej, z wrogiem słabszym od siebie. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, by rodzaj ludzki był w stanie dojść do czegoś tak pięknego, tak paradoksalnego, tak eleganckiego, tak akrobatycznego i zarazem tak nienaturalnego.” (tamże, str. 24)

Tym samym dochodzi także do idei (czyżby nie utopii?) Zjednoczonej Europy, podkreślając zarazem pewne przeżytki:

„Europejczycy nie potrafią żyć inaczej, jak tylko porwani przez jakieś wielkie jednoczące przedsięwzięcie. Kiedy go brak, wyrodnijają, tracą siły, a dusze ich zaczynają ulegać rozkładowi. Jesteśmy obecnie świadkami początków czegoś takiego. Grupy, które dotychczas zwały się narodami, osiągnęły szczyty swojego rozwoju mniej więcej sto lat temu. Niczego już więcej nie osiągną, o ile nie przewyżczą swych dotychczasowych ograniczeń. (...) Dzięki większej niż kiedykolwiek dotąd swobodzie życiowej zaczynamy teraz czuć, że dusimy się w ciasnych ramach narodu, że potrzebujemy więcej powietrza. Naród, który był przedtem wielką, otwartą przestrzenią, stał się teraz prowincją, «interiorem». W europejskiej wspólnocie ponadnarodowej, którą sobie stworzyliśmy w wyobraźni, wcale nie musi zaniknąć obecna różnorodność. Podczas gdy państwo starożytne wymazywało różnice między poszczególnymi ludami, uniemożliwiało pojawienie się ich albo też w najlepszym wypadku zachowywało je w postaci znumifikowanej, idea narodowa będąca czystym dynamizmem wymaga aktywnego i trwałego istnienia różnic, które zawsze stanowiłyby o życiu Zachodu.” (tamże, str. 61)

Siegfried odłożył Ortegę na półkę nad Spenglerem i pod Arystotelesem. Wiedział dobrze, że musi odpuścić, bo czeka na niego jeszcze dużo starć, w parku i w mieście, to z olbrzymami, to z wiatrakami, może i ze Scyllą i Charybdą.



Rendhagyó irodalomóra

Michał Bałucki, a renitens vígjátékíró

Krakkóban a Słowacki Színház háta mögött, a Planty zöld bokrai között áll egy szerény mellszobor. Talán nem mindenki áll meg előtte, vagy esetleg meg sem látja, annyira eltakarja a zöld növényzet. Michał Bałuckit, az író, vígjátékíró, publicistát ábrázolja, akinek komédiái olyan mulattatóak, és akinek sorsa annyira tragikus volt. Ha arra járunk, gondoljunk rá, és ha tehetjük, olvassuk műveit. Magunkra ismerünk.

W Krakowie, na tyłach Teatru Słowackiego wśród zieleni Plant stoł skromne popiersie. Może nie wszyscy się przy nim zatrzymują, albo w ogóle nie zauważają go, bo tak gęsto rośnie tam bujna roślinność. Pomnik przedstawia Michała Bałuckiego, pisarza, komediopisarza, publicystę, którego komedie są tak zabawne, i który miał tak tragiczny los. Jeździ będzieny tam przechodzić, pomyślmy o nim, i jeździ mamy okazje, czytajmy jego dzieła. Rozpoznamy w nich siebie.

Ea mostani Határtalanul kicsit rendhagyóra sikeredett. Előtte sokat töprengtem, tépelődtem, mivel is beszélgetnék, milyen témáról folytathatnánk eszmecsereit. Végül olyasvalakire esett a választásom, akivel közvetlenül már nem beszélgethetek, sajnos. Lehet, hogy korábban sem tehettem volna meg, mert az illető a XIX. századi Krakkóban élt, és akkor a hölgyekkel ritkán folytattak érdemleges beszélgetéseket, hiszen nekik "csak" csip-csup ügyeik lehettek, pletykálkodással és ruhavásárlással ütötték el az időt. Most, hogy így belegondolok, a helyzet szinte alig változott (természetesen, tisztelet a kivételnek).

Nos, ennyi bevezető után rátérek írásom hőisére, a maga idejében és talán most sem igazán értékelt íróra, színpadi szerzőre, újságíróra, Michał Bałuckira. Lehet, hogy sokan még a nevét sem hallották ez idáig. Bár 1999-ben egy azóta már (sajnos) nem létező magyarországi lengyel színjátszó csoport, a „Dom Otwarty” bemutatta a szerző „Dom otwarty” (nem, ez nem tévedés, a csapat az előadás után döntött a névhasználat mellett), azaz „Nyitott ház” című darabját. A darab a XIX. századi Krakkóban játszódik, és cselekménye egy házi tánceste körül bonyolódik, amit ma házbulinak is mondhatnánk, vagy elegánsabban akár partinak is.

A darabban felvonulnak a korabeli Krakkó figurái: a kikapós szépasszony, a féltékeny férj, a házastárs, rosszakarató nő, a tutyimutyi archivista, a szelíd házasszony és józan gondolkodású, ámde

szkeptikus férje és végül, de nem utolsósorban a bálszervező életművész, aki mindentől ki tudja hozni a legjobbat (legalábbis a maga részére és a saját olvasatában.) Hogy ezek nem csupán a korabeli Krakkó jellegzetes figurái? Nos, az egyezés nem a véletlen műve.

Engedjék meg, hogy egy kicsit közelebről is megismertessem önöket a fent említett szerzővel. Michał Bałucki 1837-ben született Krakkóban, polgári családban. Apja szabó volt, édesanyja pedig kávéházat működtetett. Bałucki két diplomát is szerzett, mindkettőt a Jagelló Egyetemen, az egyiket a matematika-fizika, a másikat pedig a történelem-irodalom szakon. Ebből is látszik, hogy rendkívül szerteágazó érdeklődési körrel rendelkezett. Bałucki nem harcolt a januári felkelésben, de aktív részese volt Galíciában a különféle összeesküvéseknek, melynek eredményeként egy évet börtönben töltött 1863-ban. 1867-68 között egy nőnek szóló lapot szerkesztett „Kalina” címmel. Azonban legfontosabbak mégis talán a vígjátékai voltak, melyek (úgy gondolom) nagyon korszerűek és - sajnálatos vagy nem - meglehetősen aktuálisak. A már említett „Nyitott ház” mellett híres és közkedvelt darabja még a „Grube ryby” („Kövér halak”), mely olyan idősebb urakról szól, akik azt gondolják magukról, hogy bár élemedett kortiak, változatlanul attraktív parti lehetnek ifjú hölgyek számára. A „Klub kawalerów” („Nőtlen urak klubja”) pedig azokat a hölgyeket mutatja be, akik mindenáron a házasság révén kívánják vezetni a kezdetben erre kevésbé hajló nőten úriembereket. Bałucki kikapóította a rangkóragságot, a túlságos ambíciókat, a sznobizmust, a nemesség és a kormányzó hatalom iránti szolgálalkúságot, valamint a „parasztmániát” (a paraszti világ idealizálását). Darabjaiban a humor nem csupán a szövegben, de a szituációkban is megjelent. Nyelvezete máig korszerű és szellemes. Valószínűleg kritikus lelkülete tette, hogy a kortársak, a Fiaatal Lengyelország alkotói nem voltak hozzá túlságosan meggyesek. Különösen Łucjan Rydel bántotta nagyon sokat. Végül az elkeseredett Bałucki, akinek utolsó darabjai már nem voltak sikeresek, és idegbetegséggel is küszködött, 1901-ben főbe lőtte magát a krakkói Blonie-n. Ismert előkelőségek kérése ellenére sem adták meg az engedélyt az egyházi temetésre, így Bałucki a Rakowicei temető Bc (egyházi temetés nélküli) parcellájában nyugszik. Mellszobrát viszonylag hamar elkészítették szakadokasból, és a krakkói Słowacki Színház



előtt kívánták elhelyezni. Ám ez a konzervatív körök részéről olyan nagy ellenállásba ütközött, hogy végül a szobrot a színház háta mögött, a Planty (körpark) zöld fái között állították fel 1911-ben, az író halálának 10. évfordulóján. Magyarországon nem mutatták be egyetlenegy darabját sem, s ezt a hiányt pótolandó, írásomat a „Nyitott ház” című darab részletével (ford. Trojan Márta) fejezem be:

PULCHERIA - Ó, a kis novícia, édesem; egyetlen átvirasztott éjszaka után máris beteg. Ez csak az elején megy így; a második, a harmadik bál után már...

JANINA - Isten őrizz!

PULCHERIA - Mi az? Hiszen úgy illik, hogy ne álljatok meg ennél az egynél, már csak azért sem, hogy rehabilitáljátok a véleményet, mely női pikniknek nevezte a báltokekat. Ismerd el magad is, hogy igen találóan, hiszen szinte csak nők voltak jelen, férfiak meg csak mutatóban.

JANINA - Hiszen magad is hallottad, hogy BUKFENCKI -megígérte.

PULCHERIA -Ó! Bukfencki egyáltalán nem viselkedett dicséretes módon, mosta kezeit, és az összes sikertelenség a ti számlátokra ment, ezért vettek a szájukra benneteket.

JANINA - A szájukra, bennünket?

PULCHERIA - Na, édesem, nem kell úgy aggódní! A világnak mindig kell valaki, aki elszórakoztatja, ma ti, holnap meg mások...

JANINA -Szép kis szórakozás! Az embertársak kárára!

PULCHERIA - Hát, drágám az embereket már nem fogod megváltoztatni. Kell némi filozófia, hogy el tudj viselni ezeket a dolgokat. Az elején még sért, bosszant, aztán meg megszokod.

JANINA - Szeretném egyáltalán nem megszokni.

PULCHERIA - Ciuciumkiewiczowa vitte rólatok a legtöbb hírt a városba; én megmondtam, hogy ne hívjátok meg azt a pletykafészkét.

JANINA - És miket mondott?

PULCHERIA - Ó, hallatlan dolgokat: hogy meg akartátok fizettetni az összetört tükröt - én tudom, hogy ez nem igaz, nem kell magyarázkodnod, de az a spiné a bolhából is elefántot csinál - meg hogy a gyógyszerházból hoztátok a limonádét, a fasiozott pedig, amit állítólag egyetemi bárban vetettek, állott volt.

JANINA - Dehát ez undorító, rémes, elborzasztó!

PULCHERIA - Hát igen, drágám, de köztünk szólvá, a vacsora

egyáltalán nem volt fenséges, sőt nagyon nem volt az. A majonéz fertelmes volt, a pezsgő semmi különös, ahogy itt ülök, úgy igaz, hogy értek én ám ezekhez a dolgokhoz. Ha már egyszer megjelentek, akkor rendesen meg kellett volna jelenni, főként, hogy ez volt az első báltoke. Így most Ciuciumkiewiczowa rajtatoke köszöri a nyelvét, és belétek köt, ahol csak tud. Biztos vagyok benne, hogy a neked íródott szerelmes levélkérőli szóli történetet is ő terjeszti.

JANINA - Milyen levélkérőli beszél? Semmiről sem tudok, egyáltalán nem értek semmit.

PULCHERIA - Na, na, édesem, előttem nincs értelme titkolózkodni, én megértem az ilyesmit, melyikünk lelkét nem nyomja hasonló apró bűnöcske? Csak engedj meg, hogy figyelmeztesselek, fölösleges játszadoznotok írogatással. Tégy, amit csak akarsz, de ne íj, mert az megmarad, és később kompromittál téged. Semmi sem hagy akkora foltot a nő becsületén, mint a tinta. Higgy nekem, drágám, nekem ugyanis van már némi tapasztalatom ezen a téren.

JANINA - De esküszöm, asszonyom, hogy...

PULCHERIA - Hogy mi? Már fél három? Jól jár az órátoke? Mennem kell. Na, viszontlátásra, drágám; ha majd a következő bált rendezitek, akkor azt én meg-szervezem; meglátod, teljesen másképp fog sikerülni. Csókollak...

és még egy mondat:

„És ami a többi embert illeti... Vannak rossz emberek, de vannak jók is, csak arról van szó, hogy ki tudjuk választani és meg tudjuk különböztetni egyiket a másiktól.”

Hát talán valahogy így vagyunk ezzel mi is... Az idő nem számít... mert valószínűleg az emberi természet, amíg világ a világ, ilyen marad. Bałucki tudta ezt.

Trojan Tünde

A „Nyitott ház” című vígjáték részletét Trojan Márta fordította.

Sikorski Tádé (Tadeusz Sikorski) lengyel nemesi származású építész és iparművész

Beszélgetés Nagy Imre Gábor főlevéltárossal, a Magyar Nemzeti Levéltár Baranya Megyei Levéltára munkatársával

Lengyel föld szülötte, később haláláig Pécs város megbecsült polgára, a patinás Zsolnay gyár hírnevének öregbítője. Épületeit az ország több pontján megcsodálhatjuk, egykori lakóháza a pécsi Zsolnay Kulturális Negyed ékszerdobozza. Különleges kerámiái ma is neves aukciós házak keresett műtárgyai.

Nagy Imre Gábor főlevéltáros véletlenül bukkant rá arra a kérelemre, amelyben Sikorski Tádé lengyel nemessége elismeréséért folyamodik. Felkeltette a figyelmét a kérelmező érdekesnek ígérkező élettörténete, kutatni kezdte a vele kapcsolatos dokumentumokat.

- Sikorski Tádé életéről számos, esetleg eddig még nem ismert tény is feltárt. Honnan származik a művész, fény derült a tanulmányaira is?

- 1852. február 29-én született orosz Lengyelországban, Porębában (ma Poręba-Dzierżna, Lengyelország). A kielcei orosz lengyelországi kormányzósági székhelyen kezdte el középiskolai tanulmányait, majd Krakkóban, az Osztrák-Magyar Monarchia galíciai tartományában folytatta. Építészeti Münchenben és Bécsben tanult. 1878-tól Bécsben - a Várszínházat, a Bécsi Szépművészeti és Természettudományi Múzeumot építő - Karl von Hasenauer mellett dolgozott. 1881-ben az osztrák Kereskedelmi Minisztérium a Galícia tartományi Kołomyja-i (ma Kolomyja, Ukrajna) kerámia szakiskola vezetőjévé nevezte ki.

- Hogyan került Magyarországra, és hogyan lett a Zsolnay gyár munkatársa?

- Galíciában díszedényei megtetszettek Dzeduszycki grófnak, aki fedezte egy pécsi Zsolnay-gyári és az 1882. évi Trieszti Ipari és Mezőgazdasági Kiállítás tanulmányútjának költségeit. Pécsen ismerte meg Zsolnay Júliát, Zsolnay Vilmos keramikusművész, a híres Zsolnay kerámiagyár elnökének leányát. 1883. augusztus 23-án kötöttek házasságot. Ettől kezdve a gyár művészeti vezetőjeként dolgozott. Kerámiáival számos kiállításon vett részt, kedvelte a lovagkori, a mór és a szecessziós stílust.

- Ekkorra már felhagyott az építészettel?

- Egyáltalán nem, Sikorski építésztként is számottevőt alkotott. 1883-ban tervezte meg a családja lakhelyéül szolgáló ún. Sikorski-házat, amelyet 1886-1887-ben tovább bővítettek. Az épület ma a Gyugyi-gyűjteménynek ad otthont a Zsolnay Kulturális Negyedben.

1889-ben ő tervezte a gyár díszkerámia raktárát. 1893-ban és 1900-ban műhelyt és égetőkemencéket, 1897-98-ban és 1902-ben

munkáslakásokat tervezett. A budapesti Gresham-palota passzázsának burkolata, az eszterági kápolna és a harangláb, a pécsi Xavér templom főoltára, a Littke és a Nagy család sírkápolnája ugyancsak az ő alkotása. Legjelentősebb pécsi munkája a Zsolnay Múzeum. A gyár építészeti kerámia üzemének vezetését Zsolnay Vilmos 1900. évi halála után Sikorski vette át.

- Munkásságát elismerte Magyarország, illetve Pécs városa?

- Visszavonulásáig megbecsült polgára volt az országnak. 1907-ben Ferenc József a vaskorona rend lovagja (III. osztályú vaskorona rend) kitüntetést adományozta neki az 1907. évi Pécsi Országos Kiállítás és Vásár rendezéséért. Ő tervezte a kiállítás Zsolnay pavilonját is. Pécs város törvényhatósági bizottságának közgyűlése jegyzőkönyvében külön megörökítette a pécsi országos kiállítás szervezőinek érdemeit: „Ennek kapcsán elrendelte még, hogy jegyzőkönyvébe megörökíttessék hálás elismerése azon férfiak iránt, kik büszkeségünknek, a múlt évben lezajlott pécsi országos kiállításnak megteremtése és szervezése körül hervadhatlan érdemet szereztek...”

- Meddig volt aktív munkatársa a Zsolnay gyárnak, és mi történt vele hátralévő életében?

- 1918-ban Sikorski Tádé

a gyár vezetésében átadta helyét a fiának, és visszavonult. 1940. április 14-én hunyt el 88 éves korában Zsolnay-gyári lakásában. Emlékére 2010-ben a Pécsi Lengyel Önkormányzat állított két nyelvű emléktáblát (Keményffyfné Krawczun Halina alkotása) a Sikorski-háznál.

- Térjünk vissza a kiindulási ponthoz, Sikorski kérelméhez. Mit lehet tudni az eljárásról és annak eredményéről?

- Sikorski Tádé 1910. szeptember 26-án Khuen-Héderváry Károly gróf

belügyminiszterhez és miniszterelnökhöz fordult, hogy ismerjék el régi lengyel nemességét és címerét. Kérelmében hivatkozott egy 1903. évi belügyminiszteri leiratra, amely szerint beszerezte a szükséges igazolásokat. Csatolta a honosítási okiratát, maga és édesapja születési bizonyítványát, a Poręba-Dzierżna plébánia bizonyítványát, a volt Lengyel Királyság heraldikai osztálya által kiállított nemességi és címer bizonyítványt, az örökös nemessége elismerését bizonyító okmányt, a Kjeljesyi (feltehetően kielcei) kormányzósági igazgatóság nemességi bizonylatát, Baranya vármegye és Pécs szabad királyi város főispánjának egy iratát és végül Kopaszyna



nemesi címerét.

A kérelmet a főispáni szék üresedése miatt a helyettesítéssel megbízott Nendtvich Andor polgármester pártoló véleményével terjesztette fel. A belügyminiszter nevében Bezerédy Viktor miniszteri tanácsos, címzetes államtitkár, a I. Közjogi és illetőségi ügyosztály főnöke intézkedett. 1911. február 18-i a főispánnak küldött 163.127/1910. I- a számú határozatával elismerte a kérelmező lengyel nemességét és címerét:



„1910. évi november hó 10-én 41. szám alatt kelt jelentésére közlöm, hogy az 1853-ban született Sikorski Tádé építész, gyárigazgató és törvényes utódának lengyel nemessége és a bemutatott lengyel nemesi címer viseléséhez való joga igazolva van.”

A fenti ügyirat is azt bizonyítja, hogy a hagyományos lengyel-barátság szellemében a lengyel nemességét társadalmilag elismerték Magyarországon. Kérdés, hogy mi készíthette arra Sikorski Tádét, hogy Magyarországon kérje lengyel nemességének hivatalos elismerését.

Sárközi Edit

Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniem

WKlubie Węgierskiego Związku Pisarzy 9 maja br. zaprezentowano nowe dzieło Konrada Sutarskiego, żyjącego na Węgrzech polskiego poety, który tym razem wcielił się w rolę historyka. Jego praca pt. „Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniem” ukazała się jednocześnie w dwóch wersjach językowych dzięki staraniom renomowanego Wydawnictwa Méry Ratio oraz wsparciu węgierskiego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Spraw Zagranicznych.

Z ramienia dyplomacji węgierskiej książkę Sutarskiego polecał Levente Magyar, sekretarz stanu ds. parlamentarnych, twierdząc w swojej przedmowie, że jak w każdej innej ogólnej pracy historycznej w dużej mierze spotykamy się z wyszczególnieniem faktów, tak tym razem nie są one przedstawiane sucho. Fakty te nie



służą przesłaniu uczuć osobistych poglądów autora, wręcz przeciwnie: entuzjazm Konrada Sutarskiego oraz dumne podjęcie się zobowiązania wobec dwóch ojczyzn do końca towarzyszy jego dziełu.

Promocję książki rozpoczęli ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek, historyk literatury oraz sekretarz ZPW Kinga Erős, dzieło Sutarskiego zaś ocenił zawodowy historyk, dr Konrad Salamon. Jego zdaniem książka jest pierwszym takim skrótem opracowaniem dziejów Polski, do którego zostały dołączone także elementy historii Węgier, ponieważ dzieje Węgier – południowego sąsiada Polski przez całe tysiąclecie – zaszły się z wydarzeniami dotyczącymi narodu i państwa polskiego niejednokrotnie tak silnie, że aż potrafiły decydować na nie wpływać. Obydwa te narody były przy tym przez całe wieki przedmurzem chrześcijańskiej Europy, a są nim również w czasach dzisiejszych, jakkolwiek Europa nigdy nie doceniała. Drugim, równie istotnym

powodem podjęcia się opracowania tej tematyki jest fakt, iż te dwa narody w okresie minionego tysiąclecia bliższe stały się sobie duchowo, aniżeli jakiegokolwiek inne narody – podobieństwem postawy zajmowanej wobec świata, świadomością, że prawość i honor, pomoc w potrzebie, potrafią nawet w polityce przewyższać egoistyczne względy własnych korzyści doraźnych.

– Zagłębiając się w historię Polski warto równocześnie pamiętać, że żyjemy w czasach coraz silniejszych przekształceń cywilizacyjnych, kiedy wiele dawnych wartości schodzi na plan dalszy, na rzecz nowo odkrywanych – wskazał z kolei Sutarski. – Podstaw ludzkiego życia nie wolno zgubić, ani zniweczyć, zastępując je uniwersalizującym automatyzmem narzucanej gdzieś z daleka pseudowiedzy, bo nie należy spłycać jakości istnienia i okaleczać samodzielności myślenia. Tego rodzaju spłykanie i okaleczanie bywa na rękę jedynie strukturalizmowi takim, jakimi w ubiegłym wieku były nazizm i komu-

nizm i jakim jest obecnie amorficzny globalizm, dążący do wyeliminowania narodów, a wraz z nimi ich historii i tradycji, celem podporządkowania sobie społeczeństw świata, a przede wszystkim narodów Europy – a więc także narodu polskiego i węgierskiego – oraz zuniformizowania ich w jedną papkę przy pomocy nacisku ekonomicznego, populistycznej pseudokultury, relatywizowania i odrzucania wartości religijnych, moralnych oraz nasyłania na tradycyjną Europę obcych ludzkich tłumów o odległej jej wierze i kulturze. Walka z tym zagrożeniem trwa, a nawet nasila się. Klęska oznaczałaby koniec dotychczasowej Europy i jej cywilizacji opartej na chrześcijańskich podstawach, natomiast zwycięstwo możliwość odnowy także i moralnej – powiedział autor.

W drugiej części wieczoru dr Zoltán Jánosi, historyk literatury, redaktor naczelny miesięcznika „Magyar Napló”, nawiązując do tego ostatniego wątku omawiał esej Sutarskiego pt. „Posłannictwo poety niegdyś i dzisiaj”, poświęcony aktualnemu przykładowi europejskich liryków broniących wolność człowieka i jego wspólnoty, wydrukowany w kwietniowym numerze pisma. – Wciąż wzrastające niebezpieczeństwo, które nosi w sobie zagrożenie, że może zniszczyć tradycyjną, opartą na wartościach starogreckich i rzymskich oraz chrześcijańskich podstawach cywilizację, wymaga przeciwstawienia, a dla narodów wychowanych w kulturze europejskiej jest to najważniejszym zadaniem. – zacytował Jánosi stwierdzenie Sutarskiego. Towarzyszące tematyce wiersze poety recytował aktor Péter Korbulu.

Nową książkę Konrada Sutarskiego uważam za zachętę, aby w każdej dziedzinie życia, tak jak i dla utrwalania tej zajmującej szczególne miejsce w naszej tożsamości polsko-węgierskiej przyjaźni - czerpać z przeszłości, a przyjaźń tę również dzisiaj traktować jako naszą.

Attila Szalai

Konferencja poświęcona generałowi J. Bemowi

17 maja 2018 roku, w gościnnych salach uniwersytetu im. L. Eötvösa w Budapeszcie odbyła się konferencja naukowa „Józef Bem w literaturze i kulturze środkowoeuropejskiej – relacje środkowoeuropejskie w XIX wieku”, na którą przybyli naukowcy z Polski, Węgier i Słowacji. Konferencja została zorganizowana w ramach obchodów sześćdziesięciolecia istnienia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech właśnie przez owo stowarzyszenie wraz z Wydziałem Polonistyki na ELTE, Zakładem Historii Kultury i Fundacją Badań nad Europą Środkową i Wschodnią im. św. Alberta. Konferencja mogła dojść do skutku dzięki wsparciu finansowemu węgierskiego Ministerstwa Zasobów Ludzkich.

Przedpołudniową sekcję plenarną moderował Zoltán Nyitrai, który przywitał przybyłych prelegentów, kadre naukową ELTE, gości i studentów. Następnie prezes PSK im. J. Bema Korinna Wesolowski przybliżyła w kilku słowach znaczenie działalności stowarzyszenia w dziejach węgierskiej polonii. W kolejnym wystąpieniu prodziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. L. Eötvösa w Budapeszcie Gábor Boros w serdecznych słowach podkreślił znaczenie wspólnych węgiersko-polskich relacji, przywołując liczne przykłady istnienia polskiej kultury na Węgrzech. Do jego słów nawiązał dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej i Bałtyckiej István Lukács, który zwrócił uwagę na niebagatelną rolę, jaką odgrywa we wzmacnianiu relacji węgiersko-polskich obecnie Wydział Polonistyki na ELTE pod kierownictwem dr hab. Zsuzsanny Ráduly. Kolejne wystąpienie należało do ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Budapeszcie prof. Jerzego Snopka. Zaakcentował on ważne miejsce Józefa Bema w polskiej i węgierskiej historii, przedstawił generała Bema jako postać wielowymiarową i łączącą wiele narodów Europy, jako bohatera, który godnie walczył o wolność. Wyrzucił żal, że na konferencji z przyczyn od organizatorów niezależnych nie mógł wziąć udziału największy współczesny badacz Józefa Bema István Kovács, którego obowiązki zatrzymały tego dnia w Polsce. Następnie zostały odczytane słowa Orsoly Kovács, córki wspomnianego wybitnego historyka, a jednocześnie ambasadora Węgier w Polsce. W serdecznych słowach przywitała wszystkich biorących udział w konferencji oraz życzyła udanych i owocnych obrad.

Pierwszą część konferencji zwieńczył wykład historyka, dziennikarza i dyplomaty Attili Szalaaiego, już od pięćdziesięciu lat aktywnego członka stowarzyszenia, poświęcony badaniom archiwalnym, które Szalai przeprowadza w celu spisania pierwszej naukowej monografii poświęconej Polskiemu Stowarzyszeniu im. J. Bema. Temat ten stał się punktem wyjścia szeroko zakrojonej refleksji o losach Polaków i Węgrów w drugiej połowie XX wieku. Wystąpienie wzbudziło ogromne zainteresowanie i wywołało liczne polemiczne wystąpienia, m.in. profesora Janusza Bańczerowskiego z Wydziału Polonistyki, historyków Árona Petnekiego i Miklósa Mitrovitsa. Głos zabrała również prezes PSK im. J. Bema Korinna Wesolowski.

Następnie wszyscy uczestnicy konferencji udali się na Wydział Polonistyki na ELTE, by po wspólnym obiedzie rozpocząć popołudniową sesję w bibliotece Instytutu Filologii Słowiańskiej i Bałtyckiej, prowadzoną przez dr hab. Zsuzsannę Ráduly. Pierwsze wystąpienie należało do prof. Jerzego Snopka, który przedstawił nowe spojrzenie na wspólne relacje generała Józefa Bema i węgierskiego poety Sándora Petőfiiego. W pełnym erudycji wykładzie faktycznie zostało zaprezentowane nowatorskie podejście do znanego, jak by się mogło wydawać, tematu. Podobne wątki podjął kolejny prelegent – Wojciech Kaliszewski z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Jego wystąpienie pt. „Z cienia w światłość – Translacja prochów Józefa Bema. Norwidowska wizja żałobnego pochodu” poświęcone było skomplikowanej strukturze m.in. utworu „Bema pamięci żałobny-rapsod”. Bezpośrednio do tej tematyki nawiązywał ostatni wykład tej sekcji, w którym Agnieszka Janiec-Nyitrai starała się odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki sprawiają, iż znany wiersz Norwida poświęcony generałowi Bemowi jest dziełem wyjątkowym w literaturze polskiej.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się kolejna sekcja, w której dominowała tematyka historyczna. Sekcję rozpoczęły wykłady historyków Árona Petnekiego i Miklósa Mitrovitsa poświęcone polsko-węgierskim relacjom historycznym i kulturowym w XIX wieku. Petneki mówił o polskich



malarzach znanych na Węgrzech w XIX wieku, m.in. Janie Matejce, Arturze Grottgerze i Janie Styce. Następnie Andrzej Kowalak, absolwent warszawskiej hungarystyki i doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu w Debreczynie przybliżył jeden z nieznanych emigracyjnych rękopisów Józefa Bema z czasów paryskiej emigracji. Z kolei przybyły ze Słowacji Tomáš Móri zainteresował słuchaczy kontekstem słowackim, mówiąc o miejscu generała J. Bema i węgierskiej Wiosny Ludów właśnie w słowackim myśleniu o historii i kulturze.

Uczestnicy konferencji udali się do siedziby PSK im. Józefa Bema, gdzie czekał na nich program artystyczny: otwarcie wystawy twórczości fotograficznej wspaniałej polonijnej artystki obiektywu Barbary Pál, która od wielu lat nieustrudzenie dokumentuje życie polonijne na Węgrzech oraz wykład literacko-historyczny dr. Attily Horvátha i koncert fortepianowy pt. „Széchenyi i Zamojski – rozwój świadomości muzycznej w Polsce i na Węgrzech” w wykonaniu wirtuoza Alexa Szilasiego.

Konferencję uznać można za wyjątkowo udaną, pokazała ona bowiem, że postać Józefa Bema może być inspirująca na różnych polach badawczych i dziedzictwo generała Bema jest wciąż żywe.

red.

fol. Agnieszka Janiec-Nyitrai



Z życia stowarzyszenia

■ Andrzej Bator - baryton Ameryki, Australii i Europy wystąpił w salonie „Bema”



10 marca w salonie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w Budapeszcie z bardzo mile przyjętym koncertem, dedykowanym Paniom z okazji ich święta, wystąpił znany polski śpiewak – Andrzej Bator, który w trakcie recitalu oczarował publiczność klasycznymi ariami i przebojami muzyki romantycznej. Andrzej Bator określany jest barytonem Ameryki, Australii i Europy. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, a także wychowankiem legendarnej Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej – z Zespołem Pieśni i Tańca „Mazowsze” występował w latach 70. Artysta doskonalił sztukę wokalną pod kierunkiem gwiazd Metropolitan Opera i La Scali, m.in. Evengeliny Colon i Bruno Pola. Występuje w licznych salach koncertowych w Polsce i poza jej granicami. Obecny koncert był drugim występem solowym przed polonijną publicznością na Węgrzech, podczas którego pieśnią „Czarna Madonna” artysta uczcił pamięć niedawno zmarłej naszej polonijnej koleżanki Zofii Kárpáti. Gospodarzem „bemowskiego” koncertu był Jakub Nagy.

Okolicznościowy wiersz dedykowany Paniom wygłosił znany polski fraszkopisarz z Győr Marek Rak. Były życzenia, piękne wiosenne kwiaty, lampka wina, słodczyce i miła atmosfera. A wszystko to mogło dojść do skutku dzięki współpracy PSK im. J. Bema z SNP V i XIII dzielnicy Budapesztu.

■ Urodziny Józefa Bema



„Szczególnie ważnym i mającym swój symboliczny wymiar w historii przyjaźni Polski i Węgier jest czas Wiosny Ludów” – podkreślono podczas zorganizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech spotkania, które odbyło się 14 marca przy budańskim pomniku gen. Józefa Bema, w dniu jego 224 urodzin. Tradycyjnie urodziny generała obchodzone są w przeddzień święta narodowego Węgier, upamiętniającego Powstanie Węgierskie 1848-1849 roku, którego naczelnym wodzem 170 lat temu był patron najstarszego na Węgrzech polskiego stowarzyszenia Józef Bem.

W uroczystości, obok przedstawicieli Ambasady Polskiej w osobach konsula RP na Węgrzech Marcina Sokołowskiego, attaché obrony płk. Tomasza Trzcinińskiego, wzięli udział przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Ewa Słaba Rónayné, przewodnicząca Stołecznego Samorządu Polskiego dr Dorota Várnai, reprezentacje SNP VIII, XII i XIII dzielnicy Budapesztu oraz polskie stowarzyszenia polonijne: katolickie p.w. św. Wojciecha i PSK im. J. Bema. Obecni też byli przedstawiciele Stowarzyszenia Węgierskich Absolwentów – magistrów polskiego WAT-u, Żołnierskiego Stowarzyszenia im. J. Bema, Krajowego Związku Stowarzyszeń Żołnierskich oraz obu szkół polskich i PIBKiM. Funkcję gospodarza pełnił wiceprezes PSK im. J. Bema Zoltán Nyitrai. Całości asystowała Grupa Rekonstrukcji Historycznej Legionu Polskiego im. J. Wysockiego i Tradycyjny Regiment Artylerii Fortecznej im. Edwarda Von Beschi z Krakowa.



■ Bemowcy w Isaszegu

6 kwietnia, w tradycyjnie organizowanych w Isaszegu Dniach Historycznych uczestniczyła delegacja naszego stowarzyszenia, na której czele stała prezes stowarzyszenia Korinna Wesolowski. W Isaszegu - również tradycyjnie - obecni byli przedstawiciele Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Legionu Polskiego im. J. Wysockiego.

■ Festyn Bolka i Lolka

24 marca, z okazji Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni SNP VII dzielnicy Budapesztu przy wsparciu naszego stowarzyszenia, zorganizował dla dzieci Festyn Bolka i Lolka.



Z życia stowarzyszenia

■ „Śladami naszych przodków”

28 kwietnia bemowskie przedszkolaki i młodzież szkolna wyjechały do Derenku na wycieczkę edukacyjną „Śladami naszych przodków”. Wielu spośród nich po raz pierwszy odwiedziło ruiny najstarszej historycznej polskiej wsi na Węgrzech oraz Park Narodowy Aggtelek. Najmłodszej generacji „bemowców” towarzyszyły wychowawczynie przedszkolne, rodzice oraz prezes PSK im. J. Bema Korinna Wesolowski. Organizację wyjazdu wspierały fundusze uzyskane drogą konkursu z MZL Węgier.



■ Wystawa i koncert w Salonie BEMA

17 maja w salonie stowarzyszenia odbyło się niecodzienne spotkanie z fotografią i muzyką. Za sprawą Oddziału POKO przy ul. Nádor 34 odbył się wernisaż wystawy fotograficznej pt. „Polonia w obiektywie Basi Pál”, która na ponad dwudziestu planszach zaprezentowała bardzo interesujące i ciepłe w swojej atmosferze zdjęcia z blisko 10 ostatnich lat codziennego życia bemowców. Przybyłych gości powitała prezes Korinna Wesolowski. Wernisażowi autorstwa naszej polonijnej koleżanki i fotoreporterki „Głosu Polonii” towarzyszało nadzwyczaj ciekawe spotkanie literacko-muzyczne w wykonaniu dr. Attili Horvátha i Alexa Szilasiego pt. „Széchenyi i Zamojski - rozwój świadomości muzycznej w Polsce i na Węgrzech”. Obaj panowie poprzez utwory Fryderyka Chopina, Ferenc Liszta i muzykę ludową zaprezentowali cechy charakterystyczne muzyki polskiej i węgierskiej omawianego okresu. Popołudnie w salonie zakończyły improwizacje muzyczne w wykonaniu Alexa Szilasiego. Gośćmi spotkania, które było kolejnym elementem obchodów 60. lecia powstania PSK im. J. Bema, byli członkowie stowarzyszenia, ich przyjaciele, a także uczestnicy konferencji „Józef Bem w historii, kulturze i literaturze krajów Europy Środkowej”.



■ Polsko-węgierski okrągły stół lektorów polonistyki i hungarystyki

16 kwietnia w Budapeszcie na obradach polsko-węgierskiego okrągłego stołu, którego współorganizatorem było nasze stowarzyszenie, spotkali się uniwersyteccy wykładowcy i lektorzy polonistyki i hungarystyki z Polski i Węgier. (Więcej na ten temat można czytać na 20 s. GP.)



■ Konferencja na ELTE

17 maja stowarzyszenie nasze było współorganizatorem konferencji naukowej nt. „Józef Bem w literaturze i kulturze środkowoeuropejskiej – relacje środkowoeuropejskie w XIX wieku”. (Relacja na s. 17 naszej gazety).



Polsko-węgierski okrągły stół lektorów polonistyki i hungarystyki



16 kwietnia w Budapeszcie na obradach polsko-węgierskiego okrągłego stołu spotkali się uniwersyteccy wykładowcy i lektorzy polonistyki i hungarystyki z Poznania, Krakowa, Warszawy, Debreczyna, Piliscsaby i Budapesztu. Na spotkaniu, którego moderatorem był Miklós Mitrovits pracownik WAN, mówiono o stanie obecnym, przyszłości i możliwościach rozwoju nauczania języka polskiego na węgierskich uczelniach i węgierskiego w Polsce. Obecny był ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z Małżonką,

rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym RW Halina Csúcs Lászlóné, przedstawiciele węgierskiej rządowej Fundacji im. Wacława Felczaka, dzięki której okrągły stół mógł dojść do skutku. Gospodarzem i organizatorem budapeszteńskich obrad było Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech. Wieczorem goście „stołu” uczestniczyli w spotkaniu óbudańskiego Salonu Literacko-Muzycznego, podczas którego z koncertem „Liszt, Chopin i kobiety” wystąpił znakomity węgierski pianista Alex Szilasi, a słowem je ubarwił dr Attila Horváth. Tym razem do Centrum Kultury Társaskör polskich i węgierskich gości, a także mieszkańców Óbudy zaprosiło PSK im. J. Bema wraz z SNP III dzielnicy. **red.**



Szent Imre herceg szobra a Szentkereszt hegyen a bencés kolostor bejáratánál. Felirata: „Gyöngy volt a Te lelked – Twoja dusza była perla”

A Magyar-Lengyel Barátság Napja Isaszegen

Szent Imre herceg Lengyelországban



Bene Zsuzsanna tanárnő és az isaszegi diákok

Arpád-házi Királyi SZENT IMRE (1007-1031) „GYÖNGY VOLT A TE LEKED” Kötélvez a dynasti Arpadok SWIETY EMERYK (1007-1031) „TWOJA DUSZA BYLA PERLA”

Magyar-Lengyel Barátság napjának állami rendezvényeit, mint ismeretes, ebben az évben Veszprémben tartották meg. Az év további kiemelkedő eseménye, hogy Lengyelország novemberben ünnepli függetlenségének 100 éves évfordulóját. Mindezek jegyében szervezi idén az Isaszegi Falumúzeum és a Múzeumbaráti Kör is a rendezvényeit. A Magyar-Lengyel Barátság napjának isaszegi ünnepén részt vett Tomasz Trzcziński ezredes, a Lengyel Köztársaság Nagykövetségének véderő, katonai és légügyi attaséja és Vécsey László József (Fidesz-KDNP), Isaszeg országgyűlési képviselője is.

A rendezvényen Szent Imre herceg Lengyelországban címmel dr. Dürr Sándor, a Baráti Kör tagja tartott előadást. Elmondta, hogy Lengyelországban is jelentős Szent Imre herceg kultusza, Lengyelország középső részén az 593 méter magas Łysa Góra (Kopasz-csúcs) oldalában lévő Święty Krzyż (Szentkereszt) kolostor történetéhez magyar legenda kapcsolódik. Eszerint Imre herceg Piast családbeli rokonainál vendégeskedett Lengyelországban, amikor vadászat közben egy szarvast pillantott

meg, amely agancsával beakadt egy ágba. A herceg már-már elröpítette nyílát, amikor észrevette a szarvas homlokán fénylő keresztet. Felismerte, hogy a szarvas Isten állata, térdre ereszkedett, és futni hagyta, a csoda helyszínén pedig kolostort alapított, melynek kegyajándékol Krisztus keresztjének egy darabját adta át. Jézus keresztjének ez a darabja ma is megtalál-

ható a kolostor templomában egy ezüsből készült kettős-keresztbe foglalva.

Az ereklyét közel ezer éve őrzik a bencés rendházban, ahol nagyméretű freskó emlékeztet a legendás eseményre, s Imre herceg ajándéka ma is résztvevője az ottani szertartásoknak. A freskó alatt az úgynevezett „magyar oltár” található, melynek felszentelését Erdő Péter bíboros, prímás Esztergom-budapesti érsek végezte el 2006-ban. A kolostor kerengőjében a Varsói Magyar Nagykövetség kezdeményezésére magyar és lengyel nyelvű emléktáblát avattak a történelmi magyar-lengyel barátságra emlékezve. 2007. július 7-én pedig szentmise keretében szentelték fel Szent Imre herceg mellsobrát a templom bejáratánál; a szertartáson Lezsák Sándor, a Magyar Országgyűlés alelnöke is jelen volt. A szobor Lantos Györgyi szobrászművész alkotása, melyet a Lakitelki Népfőiskola és a Polgári Magyarorszáért Alapítvány ajándékozott a kolostornak. A szobor felszentelési ünnepségén, melyet Szent Imre herceg születésének ezredik évfordulója alkalmából rendeztek, az akkor krakkói konzulként szolgáló előadó is részt vett.

Az ünnepi beszéd után az isaszegi Klapka György Általános Iskola tanárai és tanulói közreműködésével magyar és lengyel nyelven katolikus énekeket adtak elő, majd részleteket olvastak fel Szent István király „Intelmek Imre herceghez” című írásából.

Dr. Dürr Sándor
Múzeumbarátok Köre, Isaszeg

O rocznicach i utrwalaniu historii

„Każdy przecież początek to tylko ciąg dalszy, a księga zdarzeń zawsze otwarta w połowie.”

Wisława Szymborska



W tym roku mija 30 lat od mojego przyjazdu do Australii. Wyjechałam z Węgier zanim Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema obchodziło 30. rocznicę założenia, no i doczekałam jego 60. rocznicy również na obczyźnie...

Pamiętam dobrze moje ostatnie wizyty w „Bemie” w 1987 roku, kiedy z moim synem - niemowlakiem przyjeżdżałam księgować odręcznie w wielkiej księdze (komputerów nie było) przychody i dochody stowarzyszenia, jako że byłam wówczas jego skarbnikiem. Mój syn przeważnie słodko spał i nie przeszkadzał mi w pracy. Potem umieszczałam go w przywiązanej

do siebie nosidełku (nomen-omen kenguru) i w ten sposób wracaliśmy tramwajem do małego mieszkania w starej kamienicy po drugiej stronie Dunaju. Pamiętam moje ściśnięte gardło, kiedy żegnałam się z członkami Bema, nieświadomymi mojego planu wyjazdu z Węgier. Nawet Andrzejowi Wesołowskiemu, ówczesnemu prezesowi „Bema”, nie ujawniłam tego planu, mimo że zawsze był mi przyjazny i pomocny. Wyjechaliśmy z mężem i synem na krótką wycieczkę do Wiednia, a po dziesięciu miesiącach pobytu w Austrii i oczekiwaniu na australijską wizę, odlecieliśmy „na koniec świata”... Tak wówczas myślałam o Australii i właściwie to wyobrażenie wciąż mi towarzyszy. Dziś cieszę się, że czasy się zmieniły i mam możliwość odwiedzać Polskę i Węgry kiedy tylko chcę oraz współpracować z redakcją „Głosu Polonii”, do czego zostałam zachęcona przed laty przez wspomnianego wyżej byłego prezesa.

Regularne pisanie tekstów do „Głosu Polonii” dopinguje mnie do zbierania materiałów utrwalających rzeczywistość i do częstszego sięgania po pióro. Nie używam jednak „Facebooka”, ani innych mediów społecznościowych i zaniechałam robienia albumów fotograficznych, ponieważ prawie nikt poza mną ich nie ogląda... A jak inni utrwalają swoje historie?

Jeden z moich kolegów w Brisbane chce utrwalić swoją obecność na tym padole poprzez wyznaczenie nowej drogi wspinaczkowej w Tatrach. Jego nazwisko i zdjęcie figurują już w Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu (WEGA). Przechowuje on również dla potomnych kopie swoich audycji muzycznych w etnicznym radio 4EB.

Sympatyczny rodak z Warszawy, którego niedawno poznałam w czasie jego pierwszej wizyty w Australii, zachował korespondencję sprzed 40 lat ze swoją przyszłą żoną. Opiekował się nią w postępującej chorobie stwardnienia rozsianego aż do jej śmierci, przez przeszło 30 lat. Unikalne listy zachował na pamiętkę dla syna, wnuków oraz przyjaciół, mając nadzieję, że nie przepadną bez echa. Pięknie i ze wzruszeniem opowiedział mi o tej miłości swojego życia.

Moja warszawska przyjaciółka z czasów szkolnych w Sieradzu przysłała mi niedawno swoją książkę: „Pora jesieni, pora wspomnienia”. Autorka w zakończeniu napisała: „No cóż, cieszę się, że napisałam tę swoją książkę jesieni życia, że symbolicznie posprzątałam po sobie.” Z zainteresowaniem i podziwem przeczytałam jednym tchem jej wspomnienia zebrane z wielką pieczołowitością i okraszone mnóstwem zdjęć „z lamusa”. Część osób opisanych w tej książce znałam lub znam osobiście, ale wielu faktów z jej życia dowiedziałam się dopiero z tej lektury.

Jedną z moich lokalnych przyjaciółek utrwaliła niedawno na zdjęciu cztery pokolenia kobiet: swoją mamę, siebie, dorosłą córkę i małą wnuczkę. Dziś to zdjęcie nabiera szczególnej wagi, ponieważ jej mama, była żołnierzka AK i uczestniczka Powstania Warszawskiego, właśnie odeszła do krainy cieni, a jej prochy spoczną w rodzinnym grobie w Warszawie. Na nekrologu pani Basi jest piękny cytat księdza Twardowskiego: „Można odejść na zawsze, by stale być blisko”. Mała prawnuczka pani Basi słyszy język polski na co dzień od mamy i babci, a więc na pewno pozna kiedyś historię swojej polskiej prababci i odwiedzi Muzeum Powstania Warszawskiego.

W lutym bieżącego roku zwiedziłam niezwykłą galerię w sercu Tasmanii, koło miejscowości Derwent Bridge. „The Wall”, czyli „Ściana”, to projekt człowieka z wielką wizją, pragnącego pozostawić po sobie ślad dla przyszłych pokoleń. Rzeźbiar-samouk Greg Duncan stworzył tutaj wspinałkę „Ściana na Pustkowiu” dla uczczenia

pamięci tych, którzy pomogli kształtować przeszłość i terażniejszość Tasmanii. Greg pochodzi ze stanu Victoria w południowej Australii, ale od 1994 roku mieszka na Tasmanii. Wyrzeźbione w tasmańskim drzewie iglastym Huon pine panele, każdy o wysokości 3 metrów, szerokości 1 metra i grubości 100 milimetrów, opowiadają historię dzikiego rejonu centralnych wyżyn Tasmanii - począwszy od jego rdzennych mieszkańców, a skończywszy na pionierskich drwa-

lach, pasterzach, górnikach i robotnikach hydroelektrowni. Prócz ludzi Greg utrwalił dłutem florę i faunę Tasmanii, w tym również wymarłe gatunki zwierząt. Ściana złożona ze stu płaskorzeźb ułożonych plecami do siebie ma 50 metrów długości i jest bezwzględnie dziełem sztuki na wielką skalę i jedną z większych atrakcji turystycznych Tasmanii. Kupiłam dwa piękne albumy wydane w trakcie realizacji tego projektu, aby pokazać je znajomym i tym samym zachęcić każdego do zwiedzenia tego osobliwego miejsca. W budynku jest zakaz fotografowania. Muszę przyznać, że do galerii wchodziłam z uśmiechem, zachęcona miłą obsługą i unikalną atmosferą (ciepłe światło, relaksująca muzyka, rzeźbione dekoracje, bardzo miły personel), natomiast opuściłam ją ze ściśniętym ze wzruszenia gardłem... Tych wzruszeń nie da się opowiedzieć, trzeba zobaczyć tę wystawę na własne oczy! Zainteresowanych odsyłam na stronę internetową www.thewalltasmania.com.au.

Drugim ciekawym obiektem kultury, jaki zwiedziłam w tym roku w Hobart na Tasmanii, było Muzeum Starej i Nowej Sztuki, czyli MONA (Museum of Old and New Art), otwarte w 2011 (patrz strona internetowa www.mona.net.au). MONA jest największym prywatnym muzeum w Australii, zbudowanym w celu pomieszczenia gigantycznej pracy „Waż”, składającej się z 1620 obrazów współczesnego australijskiego malarza Sidney'a Nolan'a. Ekstrawaganckie, kilkupoziomowe muzeum, ulokowane w wykutej pod ziemią skale, do którego można zejść po schodach lub zjechać oszkloną windą, prezentuje antyki (w tym starożytną mumię) oraz dzieła sztuki współczesnej, nierzadko kontrowersyjne, lecz unikalne, których właścicielem jest Australijczyk David Walsh, fundator muzeum, zawodowy hazardzista, kolekcjoner sztuki i biznesmen. W 2016 roku przeszedł on do historii, otrzymując Order Australii „za wybitną służbę w sztukach wizualnych poprzez założenie muzeum MONA oraz wspieranie grup kulturalnych, charytatywnych, sportowych i edukacyjnych”. Legendy

krążą o tym fundatorze, który w 2014 roku napisał książkę „A Bone of Fact” („Kość Faktu”), określoną przez wydawcę jako: „całkowicie niekonwencjonalne i absorbujące wspomnienia”.

Wincynty Pol, polski poeta i geograf z XIX wieku, kawaler Orderu Virtuti Militari, w ciekawy sposób ujął w wierszu swoje podejście do życia:

Jak widać, w różny sposób kreujemy rzeczywistość i utrwalamy historię. Sądzę, że nikt chyba nie chce odejść bez pozostawienia po sobie śladu, bez względu na to, czego w życiu dokonał. Może więc warto zastanowić się, póki nie jest za późno, co powinniśmy uporządkować i zostawić po sobie...

Maria Agoston
Brisbane, Australia



Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Referat Konsularny
Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd
Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798

email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stożeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna
na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413

www.parafiabudapestz.republika.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216

email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908

e-mail: adalbert@dombudapestz.com
www.dombudapestz.com

Szkoła Polska
na Węgrzech przy OSP
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkolny Punkt Konsultacyjny
im. S. Petőfi przy Ambasadzie RP
w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökvezér út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski” – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu



INFORMACJE KONSULARNE Szanowni Państwo!

Kontakt w sprawach konsularnych:
AMBASADA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W BUDAPESZCIE
REFERAT DS. KONSULARNYCH

Adres: 1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

Numery telefonów (dni robocze 8:15-16:15):

+36 1 413 82 06 oraz +36 1 413 82 08

Telefon dyżurny: +36 20 472 95 02 poza godzinami pracy urzędu

(pomoc konsularna w przypadkach aresztowań, zatrzymań, wypadków,
ratowania życia lub zdrowia)

Faks: + 36 1 351 1725. E-mail: budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl

Godziny obsługi interesantów:

poniedziałek, czwartek i piątek: 9:00 - 13:00, wtorek: dzień bez przyjęć,

środa: 12:00 - 17:00

Kierownik Referatu: Radca MARCIN SOKOŁOWSKI

KONSULAT RP W SEGEDYNIE

prowadzony przez konsula honorowego Karola Biernackiego.

Zasięg działania urzędu obejmuje komitat Csongrád, w tym m.in. sprawy
związane z przejściami granicznymi w Röske i Nagylak.

Adres urzędu: Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Segedynie,

Rákóczi tér 1. (siedziba Urzędu Marszałkowskiego Komitatu Csongrád),
6741 Szeged

Godziny urzędowania:

środa 16:00 - 17:00 lub po wcześniejszym uzgodnieniu terminu

Telefon dyżurny: +36 70 313 94 84 (całodobowo). Faks: +36 62 420 080

E-mail: konsulszeged@gmail.com .

Przed zgłoszeniem się do konsulatu sugerujemy odwiedzenie strony inter-
netowej ambasady a w jej ramach zakładki dot. spraw konsularnych.
Pomoże to w zorientowaniu się, jakie dokumenty potrzebne są przy
załatwianiu danej sprawy i jakie są koszty. **Konsul**



Odeszły od nas na zawsze

Z żalem informujemy, że:

2 marca 2018 r. odeszła od nas nasza polonijna Koleżanka śp. **Barbara Orbánné Dawidowska**. Urodziła się w Polsce, a w latach 70. przyjechała na stałe na Węgry. Przeżyła 83 lata.

8 marca 2018 r. w Budapeszcie w wieku 78 lat zmarła nasza polonijna Koleżanka śp. **Kárpáti Imréné** z domu **Zofia Barbara Grymaszewska**, urodzona w Warszawie. Do Budapesztu przyjechała początkiem lat siedemdziesiątych.

Prochy obydwu naszych Koleżanek – członkiń PSK im. J. Bema, zostały złożone w kolumbarium Kościoła Polskiego w Budapeszcie.

Niech na długo pozostaną w naszej pamięci!



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

**Przedsięwzięcie jest
współfinansowane przez
Stowarzyszenie „Wspólnota
Polska” ze środków otrzymanych
od Kancelarii Senatu w ramach
sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad
Polonią i Polakami za granicą.**



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Kwartalny dodatek miesięcznika
„POLONIA WĘGIERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema
na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem
Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego
oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklete
Alapítva 1987-ben a magyarországi
Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya
az Országos Lengyel Önkormányzat
közvetítésével

valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca:

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu
Polskiego na Węgrzech

Kiadja:

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI

ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

DUKAY BARNA

stali współpracownicy / főmunkatársak

MARIA ÁGOSTON, TADEUSZ KROTOS,

BARBARA PÁL, SÁRKÓZI EDIT,

SZALAI ATTILA, TROJAN TÜNDE

współzałożyciel pisma, redaktor

a lap egyik alapító szerkesztője

JERZY KOCHANOWSKI

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.,

Tel. + 36 1 3110216

e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.